Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 312. — ROK XXXVI.

SRODA

20. LISTOPADA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Koniec marazmu.

Po 3 i pół latach sanacji stwierdzamy z radością jeden bardzo korzystny skutek jej rządów. Oto budzi się nareszcie w kraju duch publiczny, ożywia się myśl polityczna. Tak często i niepotrzebnie konfiskowano dzienniki przez te 41 miesięcy, tak konsekwentnie rozbijano stronnictwa i zalecano rządową partję „bezpartyjną“, tak długo prasa subwencjonowana wmawiała w obywatela, że jego obowiązkiem jest o Polskę się nie starać, gdyż wszystko za niego zrobi Komendant, że — wreszcie ten lękliwy, zbiedzony, uciekający codziennie przed egzekutorem podatkowym obywatel... zainteresował się tą wielką tajemnicą, od poznania której tak gorliwie go odsuwano. Sanacja odegrała tu rolę owej siły, która chce złego, ale mimowoli dobro tworzy. Chciała ona nie dopuścić krytyki prasowej do obywatela — i oto obywatel ten, nie mogąc poznać prawdy w dzienniku, spieszy teraz na zgromadzenie, by tam z ust posła poznać tajoną przed nim prawdę. Chciała, by wiece dyskusyjne odbywały się jak najrzadziej, a tymczasem przez samo ich utrudnianie, rozbijanie i rozwiązywanie nadała zgromadzeniom politycznym posmak zakazanej i przez to podwójnie atrakcyjnej sensacji. Dążyła do osłabienia stronnictw, a tymczasem nigdy dotąd partje nie miały w kraju takiego autorytetu moralnego, jakim cieszą się obecnie, odrzuciwszy na rzecz sanacji karjerowiczów i małodusznych. Jeszcze przed rokiem było nas w Polsce niewielu, którzy mieliśmy odwagę nie wierzyć w Napoleonów i Katonów sanacji i odnosić się krytycznie do ich polityki. Dzisiaj wśród tłumu krytyków zaledwie dostrzegamy samotnego chwalcę...

Reakcja myśli i sumienia obywatelskiego staje się powszechną i nikt z większym — niż my — nie wita jej entuzjazmem. Już prawie niema śladu z tej „fatige des volontées“, z tego znużenia woli, jakie owładnęło przed trzema laty Narodem, gdy dawszy w siebie wmówić rozczarowanie do parlamentaryzmu, kładł swą utrudzoną głowę na miękkie poduszki, podsunięte mu przez sprytnych usypiaczy. Śpiewano mu kołysankę, w której stale słyszał miły refren, że jest niedojrzałym do demokracji i winien dać się ocalić przed największym swym wrogiem: przed Sejmem... Tak było jeszcze przed rokiem. Dziś usypiacze obserwują z przerażeniem ruchy, nieco nawet gwałtowne, swego pacjenta i nadaremnie — z daleka, w asystencji policji — wołają: uspokój się! Pacjent zaczyna brać swoje losy we własne ręce. Nie chce zbawców, nie entuzjazmuje się więcej do przekroczeń budżetowych, nie wznosi okrzyków na cześć cenzorów prasowych, nie uważa „Dna oka“ za mądrość stanu, a życiorysu p. Miedzińskiego (o którym pisze Izba Kontroli, że „udzielał (z państwowych funduszów) zapomóg niewiadomym osobom z niewiadomego powodu, bez podania nazwiska obdarowanych“) nie zalicza już do polskiego Plutarcha. Naturalnie, ogólna nędza nie sprzyja okazywaniu odwagi; krytycyzm, o którym mówimy, jest więc przeważnie anonimowy, masowy, wiecowy, lub cichy i szeptany. Wyraża się w tłumnych zebraniach, w oklaskach, w pilniejszem czytelnictwie gazet, w okolicznościowych głosowaniach. Brak mu jeszcze śmiałości i aktywności. Brak mu ducha ofenzywnego.

I on jednak przyjdzie, starają się o to sami sanatorzy. Napady ich bojówek są najlepszym, jeśli nie jedynym sposobem zastrzyknięcia spokojnym i trochę nieruchawym opozycjonistom dawek energji i odwagi. Wczoraj p. Korfanty odparł formalny atak gazowy bojówki sanacyjnej na swe zgromadzenie, a i w Poznaniu — wbrew kłamstwu PATa — zjazd Piasta doszedł, po usunięciu rozbijaczy, do skutku. Takie już jest prawo, że gwałt się gwałtem odciska i że grubemu kijowi najlepiej jest przeciwstawić kij jeszcze grubszy. Cośby o tem mogli powiedzieć góraliki z ulicy Rajskiej, którzy przyjechali na krakowski zjazd Piasta w błogiej iluzji, że tylko sanacja ma monopol kija. Jeśli sanacja chce dokończyć edukacji charakteru narodowego przez rozbudzenie w nim dawnej wiecowej bitności, to — niech dalej wysyła bojówki na wiece. Kraj jest bowiem dotąd zbyt spokojny i wobec niej zbyt łagodny...

ax.

Chętnie przywracamy doniesieniu „Nowego Dziennika“ jego pełną autentyczność, gdyż w samoobronie przed żydostwem wszystko winno wytrzymać atak przeciwnika, nawet anegdota i metafora literacka. Zironizowaliśmy onegdaj powagę, z jaką „Nowy Dziennik“ potraktował wesołe okrzyki, wznoszone podczas akademickich manifestacyj anty-żydowskich. Na wezwanie „Nowego Dziennika“ stwierdzamy, że pismo to nie wydrukowało okrzyków „Pójdźmy na Kaźmierz, będą zaraz trupy“ (które rzeczywiście wznoszono), ale inny okrzyk, również oczywiście żartobliwy: „Dobić go (p. Rapaporta), będzie jeden trup żydowski dla prosektorjum“. Branie serjo tych przejawów wesołości dowodzi — naszem zdaniem — dużej płochliwości u żydów.

Reorganizacja „Odrodzenia“.

Dążność do skupienia seniorów.

Warszawa. 18 11. (Tel. wł.) W drugim dniu **kongresu Odrodzenia** obradowały **komisje.** Podczas obrad wygłoszono szereg referatów. Dyskusja odbędzie się **we wtorek na posiedzeniu Rady Naczelnej.** Najcharakterystyczniejszy odczył wygłosił p. **Malko.** Referat dotyczył **reorganizacji Odrodzenia w kierunku skupienia starszych odrodzeniowców,** którzy weszli już **w życie społeczne.**

Z żądaniem poprawy płac do premjera.

Warszawa 18. 11. (Telef. wł.). Na ogólnem zebraniu zrzeszeń i związków funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych postanowiono postulaty urzędnicze, to jest żądanie podwyższenia płac, dodatku wyrównawczego mieszkaniowego za r. 1928 i żądanie zrównania emerytów państw zaborczych z emerytami polskimi **przedstawić ustnie p. premjerowi.** Nadto wyłoniono komitet, który zajmie się sprawą urządzenia kongresu ogólno-urzędniczego. **Komitet wyznaczy dzień zjazdu.**

Policjant poturbowany przez komunistów

Warszawa 18. 11. (Telef. wł.). W poniedziałek w południe **Zamość był widownią awantur komunistycznych.** Około 100 komunistów urządziło **wiec.** Gdy interwenjował policjant, **komuniści rzucili się na niego, odebrali mu broń, podarli na nim mundur i zerwali orzełka z czapki.** Wezwany oddział policji **wyrwał poturbowanego z rąk komunistów,** z pośród których trzech aresztowano.

Nowe ofiary nieostrożności szoferskiej.

Warszawa 18. 11. (Telef. wł.). W Nowym **Dworze na szlaban miejski wpadł autobus pasażerski,** skutkiem czego **kilkunastu pasażerów uległo potłuczeniu i poranieniu.**

Drobna nadwyżka w bilansie handl. na październik.

Saldo dodatnie wynosi 2,180 tys. złotych.

Warszawa. 18 11. (PAT.) Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędy Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski za miesiąc październik przedstawia się jak następuje:

Przywieziono 383.962 ton towarów. Wartość przywozu wynosi 257 247.000 zł. Wywieziono 1.891.547 ton towarów. **Wartość wywozu wynosi 259.427.000 zł.**

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w października wynosi 2,180.000 złotych

—o—

Premjer wygłosi odczyt tylko w ścisłem gronie.

IMIENNE ZAPROSZENIA. — DUŻE ZAINTERESOWANIE. — WYBÓR PREZYDENTA PRZEZ PLEBISCYT ODPADA?

Warszawa 18. 11. (Telef. wł.). **Wtorkowy odczyt p. premjera Świtalskiego w sprawie konstytucji będzie wygłoszony w kole ściśle ograniczonem. Sekretarjat B. B. rozsyła imienne zaproszenia do wybranych. Zainteresowanie odczytem jest jest tem większe, że poseł Kościałkowski w rozmowie z przedstawicielem jednej agencji prasowej wyraził przekonanie, że istnieją dwie kwestje, które powinna objąć zmiana konstytucji, mianowicie wzmocnienie władzy prezydenta, oraz ograniczenie nietykalności poselskiej. Z tego oświadczenia p. Kościałkowskiego należałoby wnioskować, że bardzo ważna kwestja wyboru prezydenta przez plebiscyt, wysunięta przez B. B. odpada. Nie wiadomo, jak sprawy te przedstawi premjer.**

Rozkład wewnętrzny partji francuskich.

Gwałtowna kampanja Marina przeciw haskiej polityce Brianda. — Możliwość upadku gabinetu Tardieu. — Kandydatów na premjerów nie brak.

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.). Ostatni kryzys ministerjalny we Francji ujawnił inny kryzys, mianowicie **rozkład wewnętrzny prawie każdej partji.** Nie mówiąc już o komunistach, **socjaliści podzielili się na dwie grupy,** z których jedna jest **za wzięciem udziału w rządach, druga przeciwko temu. Partja radykalno-społeczna** dzieli się na **zwolenników koncentracji republikańskiej** a więc zwolenników współpracy z grupami umiarkowanemi i **kartelistów,** odrzucających myśl współpracy z centrum, a gotowych rzucić się w objęcia socjalistów. **Grupa centrowa lewicy radykalnej** dzieli się na ukrytych **zwolenników prawicy** i ukrytych **zwolenników lewicy.**

Zarysowuje się kryzys **w najsilniejszej grupie prawicowej zwanej unją republikańsko-demokratyczną,** której przywódcą jest **Marin.** Rozłam w partjach umiarkowanych zaważyłby poważnie na losach gabinetu Tardieu. Z tego powodu **prasa narodowa nawołuje do jedności choćby w imię ratowania gabinetu,** który z powodu dojścia do władzy „młodych“, czyli 50-letnich uważany jest za gabinet, który zapoczątkuje nową erę w rządach Francji. **Marin gwałtownie zwalcza Brianda za politykę zbliżenia do Niemiec,** nie bacząc na udział w gabinecie polityków jego własnej grupy i **gotów wystąpić przeciwko Tardieu, jeżeli gabinet pójdzie torami haskiemi.** To stanowisko wywołuje **gwałtowny sprzeciw w łonie grupy Marina.** Dwaj posłowie z tej grupy Henrik **Auriol** i Pechin dowodzą, że **albo Marin zmieni taktykę,** albo zgodzi się na rozłam partji.

Egzystencja gabinetu Tardieu zależy **od tego, jak długo pozostanie w nim Briand.** Jeżeli prawica zaczęłaby wybitnie dokuczać Briandowi, to **gotów byłby on zdobyć się na gest dramatyczny.** Znający kulisy parlamentu francuskiego twierdzą, że **w Izbie deputowanych niema większości ani prawicowej, ani lewicowej, ale jest pewna większość Brianda.** Podeszły wiek Brianda nie pozwala mu jednak piastować zabójczej pod względem fizycznym godności premjera.

Mimo tego ciężkiego położenia **kandydatów na fotel premjera nie brak.** Jeden z nich, posiadający szerokie stosunki w przemyśle, finansach i kołach politycznych Niemiec, na wypadek premjerostwa **pozostawiłby wolną rękę Briandowi w kierunku zrealizowania zbliżenia francusko-niemieckiego.** Tym kandydatem jest **Loucher.** Jemu przypisują pomysły w kierunku pchania do Brianda do obalenia gabinetu **i w kierunku przygotowania gruntu dla siebie.**

—o—

„Horoskop P. Prezydenta Rzplitei.

„Gazeta Polska“ drukuje sążnisty artykuł p. t. „Horoskop Pana Prezydenta Rzeczypospolitej“. Napisał ten tasiemcowy horoskop (przeszło 200 wierszy) Jan Starża Dzierżbicki, prezes Polskiego Towarzystwa Astrologicznego — jak się podpisał.

Czytamy z wyrozumiałością te pseudonaukowe naciągania w rodzaju:

„Jak wykazują obliczenia — w momencie narodzin p. Prezydenta wschodził 240 stopień ekliptyki, co odpowiada zakończeniu potężnego znaku Skorpiona i początkowi ognistego znaku Strzelca“.

Wpływy Strzelca są rzeczywiście widoczne, tembardziej, że autor artykułu odnosi te cechy i do horoskopu marsz. Piłsudskiego, który urodził się w tymże roku, co i p. Prezydent — tylko o 4 dni później.

Ciekawe i niedyskretne historyjki mówi dalej ten prezes astrologów polskich:

„Jednakże trzeba zastrzec, że znak Skorpiona, przynoszący oprócz zamiłowania do chemji również i pewną predyspozycję do cierpień gardła i pęcherza — w danym wypadku odgrywa rolę podrzędną — na plan pierwszy bowiem wysuwa się przemożny wpływ słońca, wschodzącego w znaku Strzelca“.

Bardzo pomysłowo tłómaczy „horoskopiarz“ zły stan zdrowia p. Prezydenta:

„Inny zaś wpływ ujemny — przejście Marsa przez miejsce księżyca wywołało w pierwszej połowie b. r. stany podrażnienia i źle odbiło się na zdrowiu“.

Niema to jak siedzieć w domu i patrzeć w gwiazdy.

—o—

SANACYJNE WIECE CIERPIĄ NA BRAK UCZESTNIKÓW.

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.). B. B. podjęło **bardzo silną kampanję na Pomorzu celem pozyskania wpływów.** Akcja ta idzie **opornie.** W Lubawie po przemówieniu jednego z miejscowych działaczy BB. **wszyscy wyszli z sali wobec czego wiec nie mógł się odbyć. Również** w Tczewie po przemówieniu miejscowego działacza **uchwalono rezolucję, skierowaną przeciwko B. B.**

—o—

Bukareszt, 18. 11. (PAT). **W dniu wczorajszm odbyło się** w miejscowości **Crashti** (Siedmiogród) **odsłonięcie pomnika króla Ferdynanda.**

O czem piszą inni?..

Przed odczytami ministrów.

W wywiadzie udzielonym jednej z ajencyj prasowych oświadczył pos. Kościałkowski (BB), że

„zapowiedziany w prasie odczyt p. prezesa Rady Ministrów Świtalskiego, na zaproszenie klubu BB. rozumieć należy jako **chęć podkreślenia przez rząd obecny ważności i aktualności zagadnienia rewizji konstytucji w danej chwili**“.

Następnie wymienił dwa „palące problematy“ w tej sprawie: rozszerzenie władzy Prezydenta i ograniczenie nietykalności poselskiej... Czyżby to znaczyło, że BB. nie obstaje już twardo przy każdym „przecinku“ w zgłoszonym swym projekcie rewizji konstytucji?

Cóż z projektem B. B.?

Zapowiedź, że szereg pp. ministrów wystąpi z odczytami o konstytucji, nasuwa posłowi Thonowi w „Nowym Dzienniku“ pytanie, czy przypadkowo odczyty te nie będą zsolidaryzowaniem się rządu z projektem BB.? Charatkerystyczną jest odpowiedź posła Thona, który — jak wiadomo — popiera politykę rządową i właśnie z powodu różnicy zdań w tej sprawie trzyma się zdala od Koła żydowskiego.

„Przyznaję się — pisze — że jak długo niema się takiej niedwuznacznej enuncjacji rządowej, która zgoła żadnej wątpliwości nie dopuszcza, wolimy przypuścić, że **rząd nie zwiąże się z tym ustawodawczym dziwolągiem,** który ani teoretycznie, ani praktycznie nie wytrzymuje najlżejszego powiewu rzeczowej krytyki. W dodatku trzebaby w osobnej retorcie spreparować osobny rodzaj bezmózgich homunculusów i z nich utworzyć ciało ustawodawcze, ażeby mieć nadzieję, że coś takiego będzie przez ludową reprezentację przyjęte i uchwalone. **Ludzie o normalnej budowie czaszki i mózgu na takie niedorzeczności nie pójdą.** O tem chyba zdają sobie rząd i BB. dokładnie sprawę i nie łudzą się co do potęgi perswazji, w jaką są przez naturę uposażeni“.

Jako przykład zaś takiej „niedorzecznej“ rewizji konstytucji wysuwa projekt BB., by Prezydent Rzeczypospolitej mógł w drodze rozporządzenia podnosić podatki o 10 proc.... Natomiast oświadcza się poseł Thon za plebiscytowym wyborem Prezydenta, za zastrzeżeniem kwalifikowanej większości przy uchwalaniu votum nieufności dla rządu i t. p.

Ostrzeżenie konserwatystów.

Z poważnem upomnieniem pod adresem konserwatystów, propagujących ideę zamachu stanu, występuje w „Kurjerze Warszawskim“ p. B. Koskowski.

„Ogół polski — stwierdza — rozumuje symplistycznie, a radykalizm wyzyskuje ten jego brak wychowania politycznego. „**Panowie“ opowiadają się za przewrotem politycznym.** To wystarcza, aby wszystkich innych, poza „ludem“ w socjologicznem pojmowaniu tego słowa, utożsamiać z planami przewrotowemi“.

To jest jeden moment sprawy...

„Inna strona medalu polega na tem, że większość ludzi, grupujących się pod firmą konserwatyzmu, propaguje idee polityczne, które powinny być nietylko w interesie samego konserwatyzmu, lecz w najbardziej podstawowym interesie państwowym, wygnane raz na zawsze z życia polskiego. Są to bowiem idee przewrotowe. Są to zatem idee, które czynią spustoszenia w umysłach ogółu przez to, że popularyzują myśl. iż życie nasze może być udoskonalane nie pracą systematyczną, nie rozwojem powolnym, nie krok za krokiem, lecz dzięki jednemu dekretowi, zmianie nagłej, rewolucji. **Są to idee, które oswajają obywatela polskiego z myślą o rzekomej dobroczynności przewrotu.**

Szkoda już słów na dowodzenie niesłychanej szkodliwości takiego „nastawienia“ społeczno-psychicznego dla zadań ekonomji i kultury. Zauważcie jednak, do czego może się stać zdolny obywatel, oswojony z podobną historjozofją przewrotową.

Kiedyś, w innej konjunkturze, cóż się usłyszy na wołanie oportunistów konserwatywnych o prawo i o spokój. Wy? Wy stajecie w obronie praworządności? Wy upominacie się o ład społeczny? Wy protestujecie przeciwko ryzykom przewrotu? Wolne żarty!

Ludzie bowiem mają straszną pamięć, a pamięć ta ma mściwe konsekwencje. Trzeba więc starannie odgradzać ten gatunek konserwatyzmu od obozu umiarkowanego, opartego na idei praworządności“.

Nie powinni pp. konserawtyści lekceważyć tych zdrowych i rzeczowych przestróg!

Ten, który odszedł przedwcześnie.

KSIĄŻKA O GEN. ROZWADOWSKIM.

II. Męskość i męstwo nieraz mają w sobie coś bezwzględnego, bezlitosnego, coś nieludzkiego. Ale we wspomnieniach o ś. p. Generale Rozwadowskim uderza coś innego — i to jest subtelnym urokiem tej postaci żołnierskiej — a mianowicie prosta ludzka **dobroć**. Ile razy Rozwadowski jako generał austrjacki wstawiał się za dręczoną przez „władze“ wojska ludnością, jak nakazywał żołnierzowi polskiemu względność wobec walczącej z nami ludności ruskiej, jak oto baczył, żeby nie narażać wojska na niepotrzebne straty, te właśnie cnoty, w związku **z cywilną odwagą** sprawiły, że stał się znienawidzonym przez wielu swych kolegów i przełożonych z c. k. armji i że musiał — on odznaczony najwyższem austrjackiem odznaczeniem orderem Marji Teresy — ostatnie lata wojny spędzić w oficjalnej bezczynności. Nie była to jednak bezczynność faktyczna, bo wtedy właśnie przypadła **sprawa legjonistów w Huszt**, nad którymi roztoczył troskliwą opiekę (za która co prawda **nie wszyscy** umieli mu się w jego ciężkich chwilach odwdzięczyć...).

Jednakże ta niewdzięczność zdumiewająca nie zatruwała go goryczą. W takich jak jego temperamentach, bogatych w potężne zasoby zdrowej pogody, jest coś szczególnie odpowiadającego w pojęciu duszy „z przyrodzenia chrześcijańskiej“: Tacy ludzie po prostu wolą, milej im jest, wybaczyć niż nosić w sobie jady trawiące długich uraz. „Był to prawdziwie chrześcijański wielki wódz — mówił nad jego grobem nieustraszony żołnierz i człowiek ks. Panaś, — który umiał zwyciężać bez podniesienia się w pychę, bez pastwienia się nad pokonanym przeciwnikiem, a gdy poniósł klęskę, poniósł ją nie tylko bez upodlenia się, ale nawet bez chęci zemsty i nienawiści do chwilowego zwycięscy“.

I taki jednak człowiek zachwiał się w końcu. Po wyjściu z Antokolu już trawiła ten żelazny organizm jakaś choroba, raz po raz odnawiająca się; ale była to też i choroba duszy, zgryzota. Nie zgryzota z powodu haniebnie oszczerczych zarzutów o nieuczciwość, nad któremi był całkowicie wyższy, ale zgryzota z powodu sprawy gen. Zagórskiego, a mianowicie wyrzucał sobie, że opuścił Antokol bez Zagórskiego; coś się w nim łamało, jego szlachetna, prawa natura nie umiała dać sobie rady z niezwykłością wypadku“ — stwierdza J. Matyasik.

Jest w tem wszystkiem coś, co sprawia, że się czyta o gen. Rozwadowskim z uczuciami szczerze serdecznemi: Człowiek to był nie tylko mężny, lecz i dobry, żołnierz dobry, a to chyba jest typ, w najlepszem tego słowa znaczeniu, polski. Jak naprzykład miłem jest to wspomnienie, kiedy Rozwadowski do adjutanta odzywa się o bohaterskich i ofiarnych kolejarzach przemyskich, że to zaszczyt uścisnąć te ich „zasmolone łapy“... Umiał on trafić do prostego człowieka: Kiedy z początkiem listopada 1918 **jechał do Lwowa, żeby objąć dowództwo, na jednej ze stacji w Królestwie Polskiem oddział milicji chciał go na rozkaz lubelski aresztować!**... Rozwadowskiemu udało się przy pomocy oddziału przybocznego rozbroić ich, przewiózł ich do Krakowa i wsadził do aresztu. Na drugi dzień poszedł do nich, przemówił i ci obałamuceni chłopcy nie tylko poszli pod Lwów i dobrze się bili, ale nawet sprowadzili nowych ochotników. Okazał dobre zaufanie do człowieka i zwyciężył serca.

Nie zwyciężył wszystkich... Ten wódz talentów niezwykłych, żołnierz nieustraszony, patrjota gorliwy, który wzywa przyjaciół swych, aby wyżsi ponad przykrości osobiste trwali w służbie ojczystej, **umysł twórczy wiecznie zajęty sprawami obrony ojczyzny, — ten człowiek w pełni sił, odejść musi przedwcześnie od służby, a w końcu nadłamany przejściami niesprawiedliwemi, schodzi ze świata, nie przepracowawszy całej pracy, jaką mógł oddać Polsce. Czy nasza twierdza polska może pozwolić sobie na ugorowanie talentów i dobrej woli?... Oto pytanie.** Ale tajemnica złej woli mocniejsza jest ponad wszystko. Po **śmierci jeszcze kłuje gen. Rozwadowskiego małoduszna złośliwość.** Na P. W. K. w pawilonie wojskowym **brak jego wizerunku pomiędzy portretami dowódców zasłużonych... Ale kiedyś pomnik mu wystawi** zwycięskie miasto Lwów.

W książce o gen. Rozwadowskim znajdzie czytelnik ciekawe fakty historyczne, np. jak w 1918 r. część społeczeństwa wobec Lwowa **broniącego się resztkami sił, bawiła się w dok**tryny o ochotniczej służbie wojskowej i nawet **przeszkadzała przymusowemu poborowi!** Znajdzie też ciekawe dokumenty jak np. memorjał Rozwadowskiego w sprawie granic polskich do kongresu pokojowego, albo list Naczelnego Wodza do niego z najwyższemi pochwałami za działalność w r. 1920. Ci, którzy bronili sprawy Rozwadowskiego uwięzionego na Antokolu, przeczytawszy tę książkę, utwierdzą się w przekonaniu, że bronili sprawy tem słuszniejszej, iż szło o człowieka nietylko niewinnego, lecz i niepospolitego.

K. L. Koniński.

Niepowściągliwość języka.

Niestety! Coraz bardziej przyswajają sobie ci panowie styl radykałów. Taki np, poseł Dzierżykraj-Morawski (BB.) pisze w „Dniu Polskim“:

„Jeżeli są wśród nas **jednostki za podłe i za małe**, żeby zdobyć się na czyn rycerski i patrjotyczny, wkroczenia na prostą drogę Polskiej racji stanu, drogę wolną od doktryn, prywaty i klasowej nienawiści, drogę, po której kroczy z zaciętym uporem Józef Piłsudski, niech posyłają tysiące telegramów z hołdem Marszałkowi Sejmu p. Ignacowi Daszyńskiemu, niech się cieszą i przyklaskują perfidnej grze opozycji, niech piją z czary upodlenia coraz prędzej, niech ją wychylą wreszcie do dna na pohybel bohaterom, a na cześć upiorów dawnej Polski“.

Niepowściągliwość języka jest, jak widzimy, udziałem nie tylko p. Burdy, ale i posła . . . Dzierżykraj-Morawskiego.

Organ rządowy przeciw Kościołowi.

Stojący w bliskich stosunkach z min. Moraczewskim „Przedświt“, organ „Frakcji Rewolucyjnej“, napada na „katolicyzm wojujący“... Robi bezczelne aluzje do stanowiska Stolicy Apostolskiej wobec Polski i wyrzuca Kościołowi w Polsce, że „prześladuje“ marjawitów i sekty.

„Zarówno — pisze — w stosunku do Marjawitów, jak i do t. zw. kościoła Narodowego rozpętano burzę oszczerstw, procesów, wykorzystywano każdą słabostkę, każdy błąd, by tylko męczyć, aż zmęczono dokładnie. I rezultatem właśnie zmęczenia jest niedawny list Kowalskiego o zgodzie z Rzymem, było wstąpienie Huszny do kościoła prawosławnego“.

Takie to są poglądy rządowego organu na stosunki wyznaniowe w Polsce... Milszy mu jest Kowalski ze swemi „słabostkami“, milszy mu jest Huszno ze swemi fantazjami „słowiańskiej“ religji, milszy mu jest „kościół narodowy“, niż — katolicyzm!...

Wreszcie grozi „Przedświt“ katolikom, że, jeżeli nie zmienią swych poglądów, to dojdzie do porozumienia „bloku prawosławnego z blokiem protestanckim“, na zagładę Rzymu...

Panie ministrze robót publicznych! Nie jest pańską rzeczą regulować stosunki wyznaniowe w Polsce!

Statut Banku Międzynarodowego w Bazylei.

POLSKA BĘDZIE MIAŁA PRZEDSTAWICIELA W RADZIE. — KAPITAŁ ZAKŁADOWY 500 MILJONÓW FRANKÓW SZWAJC. — DYWIDENDA WYNOSIĆ BĘDZIE OD 6—12 PROCENT. — KIEDY BANK MOŻE ULEC LIKWIDACJI?

Po czterdziestodniowej pracy w Baden-Baden, komisja organizacyjna konferencji haskiej ogłosiła 14-go b. m. statut banku międzynarodowych wypłat reparacyjnych, który jest jedną częścią składową całego układu. Dwu pozostałych dokumentów odnoszących się do założenia i stosunku prawnego wobec Szwajcarji, nie ogłoszono oficjalnie.

Statut obejmuje 60 artykułów ujętych w rozdziałach: 1) nazwa, siedziba i cel, 2) kapitał, 3) władze banku, 4) administracja, 5) walne zgromadzenia, 6) zyski i 7) główne zarządzenia. Jak ze statutu wynika, Bank Międzynarodowy (la banque des règlements internationaux) z siedzibą w Bazylei, będzie miał za zadanie współpracę z centralnemi bankami emisyjnemi, ułatwianie międzynarodowych wypłat, oraz spełnianie roli powiernika lub agenta reparacyjnego na czas planu Younga. Bank ten w charakterze powiernika lub pełnomocnika rządów, będzie przyjmował niemieckie spłaty reparacyjne, administrował, rozdzielał, nadzorował mobilizację i komercjalizację określonych części annuitetów i przeprowadzał wszelkie zadania, pozostające w związku z wypłatami międzynarodowemi.

Kapitał banku wynosić będzie 500 miljonów franków szwajcarskich w złocie, t. j. 145, 161, 290, 32 gramy czystego złota i zostanie podzielony na 200 tysięcy akcyj, każda wartości 2.500 franków. 56 procent z tego wpłacą banki emisyjne Anglji, Francji, Belgji, Niemiec i Włoch, wraz z bankami japońskim i amerykańskim. Na pozostałe 44 proc. kapitału, za gwarancją wspomnianych banków, wyłożone być mają akcje do subskrypcji w krajach zainteresowanych. Każdy z tych krajów będzie mógł subskrybować najwyżej 8 tys. akcyj. Nowy papier — akcje banku — oczywiście efekt pierwszorzędny, może być dopuszczony do obrotu prywatnego. Akcje będą imienne, a zmiany w kapitale zakładowym mogą być dokonane tylko większością 2/3 głosów rady nadzorczej lub walnego zgromadzenia. Prawo udziału w walnem zgromadzeniu i prawo głosowania przysługiwać będzie centralnym bankom emisyjnym państw, w stosunku odpowiadającym wysokości subskrypcji. Tranzakcje banków pokrywać się muszą z polityką poszczególnych mocarstw. Bankom emisyjnym przysługiwać będzie prawo uzależnienia swej zgody od pewnych warunków i ograniczenia jej do ściśle określonej tranzakcji. Tranzakcje przeprowadzane na własny rachunek Banku Międzynarodowego, mogą być dokonywane tylko w udziałach, posiadających dostateczne pokrycie w złocie. Bank będzie mógł przeprowadzać na własny rachunek tranzakcje w złocie, zaciągać pożyczki, lub też udzielać ich bankom emisyjnym na podstawie pewnych zabezpieczeń, dyskontować weksle, bony skarbowe i inne krótkoterminowe obligacje państwowe, tudzież dokonywać wszelkich innych tranzakcyj, z wyjątkiem nabywania i sprzedaży akcyj. **Nie przysługuje natomiast bankowi prawo emisji banknotów i przeprowadzanie tranzakcyj z rządami poszczególnych państw ,a więc udzielania im pożyczek i bieżącego kredytu.**

Zarząd Banku spoczywa w ręku rady administracyjnej, której przewodniczący pełnić będzie funkcje prezesa banku. W skład Rady wchodzić będzie 7-miu prezesów głównych banków emisyjnych, oraz 7-miu mianowanych przez nich przedstawicieli ze świata finansowego, przemysłowego i handlowego. Na czas trwania annuitetów reparacyjnych wchodzi prócz tego jeden Francuz i jeden Niemiec. Ponadto wejdzie jeszcze w skład rady 9 osób wybranych przez radę nadzorczą z pośród kandydatów proponowanych przez prezesów banków emisyjnych państw, które, oprócz siedmiu wyżej wymienionych, podpiszą subskrypcję akcyj w chwili ukonstytuowania się Banku. Każdy prezes banku emisyjnego zainteresowanego państwa będzie miał prawo desygnowania czterech kandydatów: dwu ze sfer finansowych i dwu z przemysłu lub handlu. Polska przeto będzie mogła liczyć w ogólnej liczbie 25 miejsc na jednego conajmniej przedstawiciela.

Rok administracyjny ma trwać od pierwszego kwietnia do 31 marca, a pierwszy rozpocznie się 31 marca 1931 r. Przepisy o rozdziale dywidendy stosują się ściśle do wskazań planu Younga. A więc dywidenda będzie wynosić od 6 o 12 procent, pozostała zaś część ewentualnego zysku ma być wliczona do rezerw. Bank może ulec likwidacji tylko wobec decyzji powziętej na walnem zgromadzeniu przez ¾ większości głosów.

Memorjał w sprawie reformy żeńskiego szkolnictwa

SZKOLNICTWO WINNO UWZGLĘDNIĆ SPECJALNĄ ROLĘ KOBIETY.

W tych dniach złożony został panu Ministrowi W. R. i O. P. memorjał w sprawie reformy żeńskiego szkolnictwa, podpisany przez szereg organizacyj oświatowych i społecznych miasta Włocławka: przez Włocławskie Koło T. N. S. W., Narodową Organizację Kobiet, Oddział we Włocławku, Związek Ziemianek, Włocł. Stow. Lekarzy, Tow. Eugeniczne, Koło Księży Prefektów, Tow. Ochrony Kobiet, Koło Opieki nad młodzieżą Gimn. im. M. Konopnickiej we Włocławku, Tow. przyjaciół Młodzieży.

W memorjale tym czytamy:

I. Średnie szkolnictwo żeńskie wszelkich typów winno uwzględniać **odrębności ustroju biologicznego i psychicznego dziewcząt i specjalną rolę kobiety w rodzinie i społeczeństwie.**

2. Rozkład materjału nauczania w programie szkół średnich żeńskich powinien liczyć się z innym niż u chłopców przebiegiem okresu dojrzewania dziewcząt.

3. Metody wychowania dziewcząt winny być dostosowane do ich odrębności psychicznych.

4. Szkoły średnie żeńskie ogólnokształcące winny **dawać prawa wstępu do szkół akademickich narówni** ze szkołami męskiemi, podobnie jak zawodowe żeńskie szkoły winny dawać prawa wstępu do odpowiedniego typu szkół wyższych.

Z powyższych też wynika, że pragniemy

obok istniejących typów szkoły średniej ogólnokształcącej odpowiedniej dla chłopców utworzenia **równowartościowego** pod względem poziomu naukowego i pod względem uprawnień do wyższych studjów typu żeńskiej szkoły średniej ogólno-kształcącej, przystosowanego do odrębności psychicznych dziewcząt i do ich przyszłej roli w rodzinie i społeczeństwie.

Uważamy, że stawianie szkolnictwu żeńskiemu obok wspólnych celów z męskiemi jeszcze inych zadań, wypływających ze specjalnej roli kobiet i pewnej odrębności ich psychiki, **nie jest równoznaczne z obniżaniem,** bowiem odrębność nie dowodzi niższości. Przystosowanie rozkładu materjału nauczania w programie żeńskiej szkoły do innego u dziewcząt niż u chłopców przebiegu okresu dojrzewania oraz pewna indywidualizacja tegoż programu w zastosowaniu do psychiki dziewcząt i do ich zadań życiowych zgodna jest z prawami biologicznemi, psychologicznemi i socjologicznemi oraz z nowemi kierunkami pedagogicznemi i w żadnym wypadku nie może być brana za dążenie ku pomniejszeniu zdobytych przez kobiety praw politycznych i społecznych.

Z powyżej przytoczonych motywów wynika, że **reforma szkół żeńskich może być przeprowadzona niezależnie od reformy szkół męskic**' gdyż pierwsze nie powinny być niewolniczo wzorowane na drugich.

„Chrześcijaństwo a socjalizm".

Pod tym tytułem pisze „Naprzód" o rzekomo wzrastającym ruchu „religijnych socjalistów" i o jego ostatnim kongresie w Wiedniu. Wiadomość cała jest bałamutna...

„Religijny socjalizm" jest produktem protestanckim. a wymieniony w „Naprzodzie" „proboszcz" (?) Piechowski jest właśnie pastorem protestanckim w Neukölln w Berlinie. Protestantyzm nie wytworzył żadnego własnego poglądu na kwestję społeczną, dlatego jego oficjalni przedstawiciele jedni propagują liberalizm kapitalistyczny, drudzy zaś — socjalizm.

Katolicy natomiast zorjentowani przez Stolicę Apost., głównie Leona XIII., mają własną doktrynę społeczną. A nauka katolicka odcina się ostro od liberalizmu kapitalistycznego, jak i socjalizmu. W ostatnich dopiero dwóch latach zaczął się w Austrji tworzyć ruch za porozumieniem socjalizmu i katolicyzmu. W Wiedniu propaguje go robotnik metalowy socjalista Bauer. Bez skutku jednak. Katoliccy robotnicy bojkotują go zwłaszcza. kiedy w listopadzie r. ub. Episkopat Austrji przestrzegł ich przed tym ruchem.

W roku ub. powstał analogiczny ruch w Kolonji, a nawet w drukarni socjalistycznej (!) zaczęto wydawać miesięcznik „Czerwone pismo katolickie (!) socjalistów". I ten manewr nie udał się, bo katoliccy robotnicy niemieccy mają przywiązanie do swoich organizacyj doskonale posławionych. Zresztą zostali przestrzeżeni przez szereg Biskupów. „Czerwone pismo" jest czytane przez socjalistów, bo dla nich jest nowością. Katolicy go nie znają.

W tem wszystkiem dziwnem jest stanowisko „Naprzodu", który przywłaszcza bez zastrzeżeń słowa prof. Nünschego, że „Marx i ewangelja nie wykluczają się"..., Powinien przecież organ P. P. S. znać poglądy Marxa na religję i chrześcijaństwo. Powinien wiedzieć, że według Marxa religja jest prostym wytworem stosunków gospodarczych i z ich zmianą ulega sama zmianom, — że chrześcijaństwo nie jest religją objawioną... Czyż to nie jest „wykluczaniem się" Marxa i ewangelji?

Uczciwszym był Bebel. który śmiało twierdził, że **„chrześcijaństwo i socjalizm, to ogień i woda".**

Cały „religijny", albo „katolicki" socjalizm jest polowaniem na naiwnych, których nie brak!

Co to jest „legjonizm"?

Wychodzące w Krakowie pismo p. n. „Myśl Legjonowa", poświęcone sprawom idei legjonowej, rozpatruje krytycznie obecną sytuację w Polsce, w której garść ludzi powołujących się na swą dawną przynależność do legjonów opanowała urzędy i posady, a równocześnie pogłębiła tarcia, gorycz i niechęć w społeczeństwie. Działalność tej grupy obejmuje „Myśl Legjonowa" nazwą „legjonizmu" i stwierdza (w numerze 4):

> ...kiedyś historja pociągnie do odpowiedzialności i tę garstkę, która stworzyła „legjonizm" i tę większość legjonową, która w milczeniu znosiła ten stan, a tem samem przyjmowała odpowiedzialność na siebie".
>
> „...Musimy o sobie powiedzieć, że już dzisiaj w Polsce jesteśmy powszechnie. **jawnie, bezpośrednio znienawidzeni** i przeciętny obywatel na słowo legjonista, legjonizm, legjonowy. wzdryga się, jak djabeł przed święconą wodą.
>
> Czem bowiem jest „legjonizm"?
>
> **„Legjonizm oznacza dzisiaj „władztwo", samowładztwo, terror, łamanie praw obywatelskich, nienawiść, zemstę i wszystko zło, co tylko może zaistnieć na świecie. Legjonizm jest dzisiaj dojną krową dla grupy sprzymierzonych i wtajemniczonych, trzymających się tej nowej idei. Legjonizm jest rzeczą przejściową, o czem wiedzą bezpośredni wyznawcy, to też w gwałtownem tempie ciągną z niego co się tylko da".**

Młodzież akademicka w obronie niezłomnych zasad.

WALKA O ODRODZENIE DUCHOWE NARODU.

Onegdaj — jak donosi „Kurjer Poznański" — odbyło się zebranie młodzieży akademickiej poznańskiej, na którem uchwalono oświadczenie, w którem czytamy m. in.:

„Wystąpienie młodzieży akademickiej na odczycie p. Kaden-Bandrowskiego było jednym z przejawów walki o odrodzenie duchowego życia narodu — walki, którą młode pokolenie podjęło i pragnie doprowadzić do zwycięskiego końca. ...Ostatnie zwłaszcza lata są w Polsce widownią coraz silniejszego **naporu żywiołów, godzących w podstawowe zasady cywilizacji rzymsko-katolickiej** i zatruwających życie społeczne pierwiastkami groźnego rozkładu... Młodzież akademicka nie mogła pozostać obojętną na coraz większe rozzuchwalenie czynników, prowadzących tę akcję. W Poznaniu dała już temu wyraz przez **czynne wystąpienie przeciw szerzeniu pornografji z desek scenicznych,** obecnie zaś przez protest przeciw próbom podważania instytucji rodziny przy pomocy odczytów. Wolność słowa i poszanowania cudzych przekonań, cenione i przez nas, muszą mieć jednak granice, wyznaczone przez dobro ogólne...

„Od lat kilku jesteśmy świadkami coraz silniejszego **przenikania obcego nam całą swą psychiką żywiołu żydowskiego** do wszystkich gałęzi twórczości polskiej. Tak np. **wprowadzanie pisarzy pochodzenia żydowskiego do literatury polskiej grozi w dalszych konsekwencjach zupełną zatratą jej narodowego charakteru...** Już na wiosnę b. r. Poznański Komitet Akademicki, jako naczelna reprezentacja studentów naszego środowiska. wystąpił przeciw wystawieniu w Poznaniu sztuki żyda Antoniego Słonimskiego".

Oświadczenie to podpisało kilkadziesiąt organizacji i związków. skupiających całą młodzież Uniwersytetu i Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. M. in. oświadczenie podpisały: Poznański Komitet Akademicki (naczelna reprezentacja młodzieży akad. poznańskiej) — Poznańskie Koło Międzykorporacyjne (grupujące 17 korporacyj) — Młodzież Wszechpolska — Odrodzenie — Pol. Akad. Młodzież Ludowa — Grupa Akad. Młodych Obozu Wielkiej Polski — Sodalicje — Drużyny harcerskie — Bratnia Pomoc Stud. Um. Pozn. — Zrzeszenie Akad. Kół Prowincj. — Akad. Związek Sport. — i t. d.

Znów awantura na odczycie J. K. Bandrowskiego w Toruniu.

Mimo zdecydowanie wrogiej postawy społeczeństwa wielkopolskiego wobec odczytów J. Kaden Bandrowskiego — laureat Polski nie dał za wygraną i w atmosferze protestów jeździ po ziemi poznańskiej i pomorskiej, propagując „walkę o nową kobietę".

Onegdaj wygłaszał J. K. B. swój sławetny, niestety, odczyt w Toruniu. I tu powstał tumult w audytorjum. Rej wodził przywódca tamtejszego „Strzelca", niejaki Berger. który — jak pisze prasa — krzyczał pod adresem obecnego na widowni, księdza: — „Wyrzucić księdza z tonzurą!" — „Precz z klerem!". Świadczy to najwidoczniej o istotnych pobudkach obrońców odczytów „o nowej kobiecie". Również podczas awantur zostali pobici dwaj redaktorzy „Słowa Pomorskiego". J. K. Bandrowski mimo protestów dokończył odczytu pod silną osłoną policji. która obsadziła salę. Swój odczyt w Bydgoszczy wygłosił J. K. Bandrowski do uczniów szkoły podchorążych — choć to jest dość ciekawe, dlaczego władze wojskowe uważały za stosowne wysłać podchorażaków na ten odczyt.

Na ziemiach Rzeczpospolitej

Poświęcenie dzwonów w Piaskach Wielkich.

Parafja Piaski Wielkie po ukończeniu swych prac nad budową kościoła — obchodziła dnia 10 b. m. uroczystość poświęcenia trzech dzwonów. Dzięki niestrudzonej pracy proboszcza ks. Antoniego Sypowskiego, który po spaleniu się kościoła w Kosocicach (jeszcze przed wojną) — rzucił myśl wybudowania kościoła w Piaskach i podniesienia tych do godności parafji — dzieło zostało dokonane. Dzisiaj Piaski Wielkie szczycą się wspaniałą, gotycką świątynią; a aby echo tej wielkiej pracy i miłości Boga jeszcze więcej rozgłośnem uczynić — na strzelistej wieży zawieszono trzy dzwony.

Uroczystej konsekracji dzwonów w obecności całej parafji, gości z Krakowa i okolicy, w otoczeniu licznego duchowieństwa z dziekanem ks. Hałatką na czele, dokonał ks. biskup Godlewski. zaś okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Tomczykiewcz, a gdy celebrant ks. prof. dr Jarosiński po sumie zaintonował „Te Deum laudamus", powietrze zadrgało od czystego dźwięku dzwonów, które poczęły głosić chwałę swego powstania na cześć Niepodległej Polski, cześć swych parafjan i fundatorów, jak pani konsulowej Marchwickiej, ś. p. Karola Pietruszki. ks. prob. Sypowskiego, komitetu parafjalnego i innych mieszkańców Piasków Wielkich.

Dawny parafjanin.

Ku czci ś. p. Juljusza Ligonia.

W sobotę odbyła się w Król. Hucie akademja ku czci ś. p. **Juljusza Ligonia,** jednego z pierwszych pionierów ruchu narodowego na Śląsku, który **zmarł** przed 40-tu laty w Król. Hucie. W niedzielę odprawiono w kościele św. Barbary nabożeństwo za duszę zmarłego poety i działacza, poczem na grobie złożono szereg wieńców.

12 trupów w ciągu tygodnia

na torach kolejowych pod Warszawą.

„Wieczór Warszawski" przeprowadził niezwykle ciekawe obliczenie, z którego wynika, że **w ciągu ostatniego tygodnia na linjach kolejowych w okolicach Warszawy znaleziono tylko... 12 trupów.** Przypuszczają, że większa część tych mnogich a niewytłumaczonych „samobójców jest dziełem jakiejś zbrodniczej, tajemniczej bandy.

Poświęcenie polskiego gimnazjum w Bielsku,

wybudowanego kosztem 3 i pół miljona złotych.

W Bielsku odbyło się w niedzielę uroczyste **poświęcenie nowego gmachu państwowego gimnazjum polskiego,** po Mszy św., którą odprawił ks. biskup dr. Lisiecki w asystencji duchowieństwa, poczem, poświęcił **sztandar młodzieży gimnazjalnej,** wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Na nabożeństwie byli obecni m. in. przedstawiciele władz i młodzieży szkolnej. O godz. 13 dokonał ks. Biskup poświęcenia gmachu gimnazjum przy ul. Parkowej. Po akcie poświęcenia przemówił pierwszy ks. Biskup, następnie zabrał głos p. wojewoda dr. Grażyński oraz delegat min. WR. i OP. wizytator p. Gałecki, dając wyraz podziwu dla wspaniałego dzieła. jakiem jest gmach, który musi być uważany **za pierwszą w Polsce, pod względem wspaniałości, budowlę w szkolnictwie średniem, wybudowaną kosztem 3,350.000 złotych** na parceli. ofiarowanej przez gminę m. Bielska.

Ukarany oszczerca dziennikarza.

Dnia 1. IX. b. r. w tygodniku „Głos Zagłębia", ukazał się artykuł p. t. „Wypędkowi galicyjskiemu z Kurjera Zachodniego", w którym autor **zarzucił redaktorowi „Kurjera Zachodniego"** (wydawany w Sosnowcu) **p. Tadeuszowi Opiole, jakoby był żandarmem austrjackim z czasów okupacji.**

Red. Opioła wytoczył proces red. odpowiedzialnemu „Głosu Zagłębia" **p. Bielnikowi,** który ostatnio, mocą wyroku sądowego **ukarany zcstał grzywną 500 zł. wraz z pokryciem kosztów sądowych za ujawnione oszczerstwo.**

Pieniądze magistrackie przegrał na wyścigach.

Wykrycie defraudacji w magistracie warszawskim.

W magistracie warszawskim wykryto malwersacje, popełniane od dłuższego czasu przez dwóch urzędników wydziału technicznego: Walerjana Tarnowskiego i Leona Staniaka. Urzędnicy ci **sprzeniewierzyli ponad 30 tysięcy złotych** począwszy od września b. r. zamopocą **fałszywych czeków, realizowanych w kasie miejskiej.** Oszukańcze manipulacje wyszły na jaw przy kontroli ksiąg, wobec czego **aresztowano Tarnowskiego,** który przyznał się do defraudacji, twierdząc, **że pieniądze roztrwonił na wyścigach.** Staniaka dotąd nie ujęto.

SANKI I NARTY NA ULICACH ZAKOPANEGO.

Warstwa spadłego w dwu ostatnich dniach śniegu jest tak dużą, że na ulicach pokazały się pierwsze tego roku sanki. zaś narciarze wylegli na pobliskie wzgórza. W nocy temperatura wynosiła 6 stopni poniżej zera, jednak tendencja jest wybitnie odwilżowa. W niedzielę młodzież, a nawet i starsi wybrali się na nartach tłumnie w góry na pierwszy trening zimowy.

Kasiarze lwowscy na występach w Zakopanem.

Ostatnio, jak wiadomo, popełniono **w Zakopanem dwa wielkie włamania,** a to do urzędu pocztowego, skąd po rozbiciu kasy zrabowano **65 tysięcy zł.** i do kancelarji notarjalnej dra Jasińskiego, gdzie ofiarą nieznanych włamywaczy padła kasa z zawartością **33.000 zł.** Dochodzenia policyjne wykazały. **że sprawcy uszli do Lwowa,** gdzie też onegdaj **wpadli w ręce policji,** w osobach: **Bronisław Pastuszyńskiego, Kazimierza Kuźmińskiego, Antoniego Czernika i Franciszka Budzińskiego.**

POZNAŃ — PADEREWSKIEMU.

Na przykrą wiadomość o pogorszeniu **się** stanu zdrowia **mistrza Paderewskiego, miasto Poznań wysłało do Niego depeszę** z wyrazami hołdu i życzeniami powrotu do zdrowia. Depeszę podpisali: Prezydent miasta — Ratajski i prezes Rady miejskiej — Hedinger.

Paderewski odpowiedział następującym telegramem: „Zaszczytne i krzepiące słowa wasze wzruszyły mię do głębi duszy. Radością mi jest i szczęściem ta troskliwa i życzliwa pamięć Poznania o swym przybranym synie. Całem sercem proszę o przyjęcie dla naszej prastarej ukochanej stolicy oraz dla jej drogiego zasłużonego prezydenta wyrazów czci głębokiej, wiernego przywiązania i najgorętszej wdzięczności".

PRZYZNANIE NAGRODY NAUKOWEJ MIASTA LWOWA.

Na posiedzeniu komitetu w sprawie przyznania nagrody naukowej Lwowa im. K. Szajnochy za prace z zakresu historji kultury i sztuki, uchwalono jednogłośnie **przyznać tę nagrodę na rok 1929 w kwocie 7.500 zł. drowi Ludwikowi Finklowi,** honorowemu profesorowi historji za jego działalność naukową i pedagogiczną.

OBRAZ SIEMIRADZKIEGO W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM.

Uniwersytet warszawski otrzymał z Zarządu Zbiorów Państw. cenny obraz Siemiradzkiego **„Wieńczenie Kopernika"** reewakuowany wraz z innemi dziełami sztuki z Rosji sowieckiej. Obraz ten zawieszono w auli uniwersyteckiej.

FABRYKOWALI NARZĘDZIA DO WŁAMAŃ i sami je wypróbowywali.

Policja lwowska wykryła inwigilowaną od dłuższego czasu **fabrykę narzędzi służących do włamań kasowych i mieszkaniowych,** prowadzoną **przez Józefa Faiksa,** w dzielnicy Lwowa — Zamarstynów, prowadzoną do spółki z niejakim **Wiktorem Frytzem.** Podczas rewizji wykryto precyzyjnie wykonane **narzędzia, jak: świdry, łomy, raki, służące do rozbijania kas i t. p.** Wymienieni, sporządzając te narzędzia, próbowali je na oryginalnej ścianie kasy ogniotrwałej, która też wpadła w ręce policji.

Faiks przyznał się do winy i podał, że **z powodu nędzy i braku zarobków** podjął się roboty owych narzędzi, w czem był mu pomocnym krewny jego, Frytz, który **narzędzi tych próbował już, biorąc udział we włamaniach z ostatniego czasu.** Obaj blacharze zostali aresztowani.

Z całego świata.

Nie chcą żyć w głodzie i terrorze.

Cudzoziemcy opuszczają Z. S. S. R.

W ślad za kolonistami niemieckiemi, masowo opuszczającemi Rosję Sowiecką — Grecy rosyjscy, głównie z Kaukazu i Krymu zgłaszają się tłumnie do konsulatów greckich pragnąc jaknajprędzej wyemigrować. Gmach konsulatu greckiego w Moskwie jest formalnie oblegany przez Greków. Dotąd wydano ponad 3.000 wiz.

Ilość radu w instytucjach naukowych świata.

W związku z ofiarowaniem przez kobiety amerykańskie 50 tysięcy dolarów pani Skłodowskiej-Curie na zakupienie gramu radu dla Instytutu radowego w Warszawie, pisma nowojorskie notują, że szpitale tamtejsze posiadają 16 gramów radu, wartości przeszło miljona dolarów. Całkowity zapas radu, istniejący dziś na świecie, wynosi od 250 do 350 gramów. Największą ilość radu posiada nowojorski Memorial Hospital, mianowicie 8 gramów, ocenianych na 560 tysięcy dolarów.

ŁÓDŹ RATUNKOWA DLA SAMOLOTÓW.

W tych dniach spuszczona będzie na wodę w stoczni braci Thonnycroft, w Hampton nad Tamizą, pierwsza łódź ratunkowa dla aeroplanów. Łódź ta pełnić ma służbę w porcie Dower, gdzie oprócz wielkiego ruchu okrętowego, panuje też znaczny ruch aeroplanów, krążących między Anglją a kontynentem auropejskim. Nowa łódź jest zaopatrzona w dwa silniki 375-konne; mogące rozwinąć szybkość od 17 do 18 mil morskich na godzinę, co pozwoli znakomicie przyspieszyć akcję ratowniczą przy katastrofach lotniczych na morzu.

Teatr i kino.

Kino przeciw literaturze.

Jeszcze ciągle nie posiadamy właściwych scenarjuszy filmowych. Ciągle przerabia się na ekran utwory literackie. Nie panuje w nich prawo montażu — ale idea słów — ilustrowanie słów. Literatura, gnębiąca już od wieków teatr — wdarła się w kino, jak w swoje terytorjum. Realizatorzy filmowi ulegają niestety jej suggestji. To wszystko, co widzimy na ekranie — cała konstrukcja i anegdota — są cechami stylu literackiego w kinie. Styl ten miałby jeszcze poniekąd swoje usprawiedliwiene tylko w t. zw. filmie historycznym; tam potrafi wycisnąć należne faktowi wzruszenie. Ale pamiętajmy — że filmy należy konstruować w myśl pewnych specyficznych zasad. Rzeczywistość ekranu wdziera się do nas przez oko. Pamiętajmy o wymowie optycznej obrazu — o prawach tego oka.

Ten przebłysk nowej myśli w kinie, tę właściwość istotnego wyrazu filmowego — widzę w obrazie p. t. **„Syrena"**, realizacji F. Borzage'a, wyświetlanym próbnie w jednem z kin krakowskich. Zniewalająca cudowność i owa — jakże potężna — prostota artystycznej ekspresji, którą już podziwialiśmy we „Wschodzie słońca" i „Gorączce złota" — odnawia się jeszcze raz przed naszemi oczyma. Warto porównać jakikolwiek kompromis filmowy między literaturą a kinem (których tyle oglądamy codziennie) — z tym ucieleśnionym wyrazem nowej idei konstrukcji filmowej — aby zrozumieć, po której stronie jest istotna wartość i wzruszenie prawdziwej sztuki kinematograficznej.

maf.

Teatry niemieckie w Polsce.

Na terenie państwa polskiego istnieją 4 **niemieckie teatry zawodowe, a mianowicie w Katowicach, Bielsku, Cieszynie i Łodzi** oraz 7 **niemieckich teatrów amatorskich: w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Toruniu, Wolsztynie, Chodzieży** oraz Lwowie. Poza tem liczne stowarzyszenia społeczne urządzają często swoje własne amatorskie przedstawienia teatralne.

Na terenie Górnego Śląska czynny jest od dłuższego czasu t. zw. górnośląski teatr krajowy („Oberschlesisches Landestheater"), który występuje po obu stronach granicy tak na polskim, jak na niemieckim Górnym Śląsku.

Teatr ten nietylko że nie napotkał na żadne przeszkody ze strony społeczeństwa polskiego, lecz korzystał nawet ze znacznych ułatwień władz państwowych i komunalnych, otrzymując od tych ostatnich nawet bardzo zanczne subwencje.

Poza temi stałemi imprezami kulturalnemi, urządzanemi dla ludności niemieckiej mamy do zanotowania jeszcze ostatnio cały szereg wystąpień dorywczych niemieckich zespołów teatralnych z zagranicy.

Teatry giną — powstają kina...

Teatry paryskie przechodzą obecnie ostry kryzys, wywołany atakiem filmu, a zwłaszcza filmu dźwiękowego. **Co tydzień prawie zamyka swe podwoje jakiś z teatrów, lub teatrzyków, posiadających świetne tradycje.** Ostatnią ofiarą jest **„Theatre des Capucines"**, jeden z najstarszych i najbardziej eleganckich teatrów Francji, zwany „teatrem królów".

PACYFIZM NA SCENACH POLSKICH.

Pisaliśmy ubiegłego tygodnia o premjerze sztuki angielskiej Sheriffa p. t. „Kres wędrówki", wystawianej w Teatrze Narodowym w stolicy. Silna nuta pacyfizmu bije z tej sztuki, której akcja rozgrywa się w okopach angielskich na froncie francuskim. Obecnie Teatr Miejski — Łodzi wystawił przygody „Dzielnego wojaka Szwejka" podług znanej powieści czeskiej Jar. Haska. Sztuka jest przedstawieniem okrucieństwa wojny od strony satyry i groteski.

„WIECZÓR MELPOMENY" NA UNIW. JAG.

Akademickie Koło Miłośników Dramatu Klasycznego urządziło onegdaj na Uniwersytecie — „Wieczór Melpomeny", poświęcony omawianiu zagadnień teatralnych. Koło Miłośników Dram. Klas. U. J. mające bogatą 25-letnią tradycję — jest obecnie na nowej drodze rozwoju pod kierunkiem prezesa **p. Jankowskiego.** W onegdajszej imprezie przemawiali: prof. **Sz. Rutkowski** o klasycznym teatrze akademickim. **A. Balicki** o akademickim teatrze żakowskim w Krakowie, a art. dram. **W. Tarnawska** wypowiedziała wiersz Wyspiańskiego. W drugiej części jako goście przemawiali o teatrze modernistycznym: **H. Węgierski, M. Czuchnowski i Jalu Kurek.**

10-LECIE DZIAŁALNOŚCI „REDUTY".

29 listopada 1919 r. odbyło się w Warszawie w salach redutowych, dostosowanych do wymagań teatru kameralnego — pierwsze przedstawienie zespołu „Reduty" pod kierownictwem Julj. Osterwy i Miecz. Limanowskiego, na którem została odegrana sztuka Żeromskiego „Ponad śnieg". Od tego czasu upłynęło 10 lat, podczas których „Reduta" pełniła z trudem i poświęceniem swoje artystyczno-kulturalne posłannictwo zwłaszcza na Kresach Wschodnich. W dniu 29 bm. odbędzie się w Wilnie uroczyste przedstawienie „Uciekła mi przepióreczka" z Osterwą i Jaraczem w głównych rolach.

Z kin krakowskich.

Kino „Uciecha" wyświetla film reżyserji p. Carmine Gallone (realizator włoski, mąż Soavy, znanej gwiazdy a naszej rodaczki) — p. t. „Narzeczona nr. 68". Obraz bardzo mocny we wrażenia, posiadający szereg kapitalnych momentów, o zdjęciach bardzo dobrych. Atoli męczy się w nim wśród realistycznego zgrywania się znakomity artysta, Konrad Veidt, który zmanjerował się w podobnych psychologicznych „piłach". Krzywdę robi się temu aktorowi, wydobywając od niego taką denerwującą szarżę.

Kino „Bagatela" i „Nowości" dają film, który można nazwać „paryskim"; jest to buduarowa opowieść o modelce, o synu amerykańskiego miljonera, o ubogiej braci malarskiej. Są tam hrabiowie i nędzarze, jest tam Montmartre i Riwjera. Całość uderza przepychem i wystawnością; wolimy jednak proste uczucia i zwykłych, normalnych ludzi. Carmen Boni gra inteligentnie i mile. Ta dziewczyna, o której zachwycie dla Harrego Liedtke pisałem przed tygodniem — i w tym filmie znajdzie powyższą rozkosz swoich oczu: — zobaczy „jak się ubiera prawdziwa chrabina". My jednak chcielibyśmy oglądnąć raz na ekranie nauczycieli gimnazjalnych lub urzędników państwowych. Zadużo już widzieliśmy hrabiów.

maf.

Z krakowskich sal koncertowych.

Dziesięcioletni jubileusz Echa i dwudziestopięcioletni jubileusz Bolesława Wallek-Walewskiego.

Na urządzenie tej pięknej i podniosłej uroczystości, która zgromadziła nas w niedzielę w południe w sali Starego Teatru, złożył się nietylko muzykalny Kraków, ale cała muzykalna Polska. Dziesięciolecie Echa było tylko niemal że pretekstem, celem zaś głównym był tu jubileusz jego dyrygenta, naszego kochanego, nieocenionego Bolesława Wallek-Walewskiego. Dla niego to zjechali się delegaci najstarszych, największych i najzasłużeńszych związków śpiewackich z całej Polski. Podobnej tej manifestacji, nietylko w odniesieniu do muzyki, nie pamiętamy w Krakowie. Stała się ona najlepszym wyrazem tego powszechnego uznania i wdzięczności, jakiemi cieszy się Walewski w szeregach braci śpiewackiej i w całem społeczeństwie polskiem. Kiedy na końcu pierwszej części koncertu wykonano większą kompozycję młodego jubilata: Bajkę o Kasi i Królewiczu, do słów Rydla, weszły na estradę sali delegacje z adresami i darami honorowemi. Pierwszy przemówił imieniem Echa, jako jego obecny prezes, dyr. inż. Polaczek-Kornecki, który odczytał także pismo prezydenta miasta Krakowa, inż. Rollego, składającego imieniem Miasta wyrazy uznania Walewskiemu za jego pełną ofiarności i świętego zapału pracę na niwie muzycznej. Do pisma dołączony był dar Gminy Krakowa. Imieniem Rady naczelnej Zjednoczenia Związków śpiewackich w Warszawie wręczył Walewskiemu adres na członka honorowego Prezes Kaczyński. Poseł dr. Surzyński z Poznania w przemówieniu swojem ogłosił zamianowanie Walewskiego pierwszym — jaki dotychczas został wybrany — członkiem Wielkopolskiego Związku stowarzyszeń śpiewackich. W słowach dyrektora Stoińskiego z Katowic zabrzmiał echem okrzyk dziesięciu tysięcy śpiewaków górnośląskich, którzy przesłali Walewskiemu życzenia i braterskie pozdrowienie. Potem wystąpili z wyrazami uznania i życzeniami delegaci związków śpiewackich ze Lwowa, Związku mazowieckiego (major Niezgoda) Związku krakowskiego (p. Orzech z Tarnowa), od którego otrzymał Walewski srebrną batutę dalej przedstawiciel Związku Łódzkiego, prezes Towarzystwa Muzycznego w Krakowie dyr. Gawroński, dyr. Konserwatorjum p. M. Piotrowski, przedstawiciel grona nauczycielskiego Konserwatorjum p. Kniaginin, przedstawiciel Zaw. Muzyków w Krakowie, reprezentantka Związku muzyczno-pedagogicznego oficer Akademji francuskiej profesor Ludwika Grodzicka, wręczając jubilatowi adres członka honorowego. **Tą samą godność przyznały Walewskiemu wedle słów swoich przedstawicieli:** Lutnia w Warszawie, Harfa w Warszawie, Echo — Macierz ze Lwowa. Chór Słuchaczy Politechniki lwowskiej złożył wieniec srebrny, Chór akademicki z Krakowa, mający dla Walewskiego szczególne długi wdzięczności obdarzył go cennym puharem. Kapelmistrzowie orkiestr wojskowych mieli w majorze Schreyerze wymownego przedstawiciela swoich dla Walewskiego sympatyj i uznania. Wreszcie popojawili się na estradzie przedstawiciele Echa z Katowic, Lutni krakowskiej i Tow. Śpiew. Bydgoskiego, ażeby połączyć się z chórem wymienionych gratulantów.

Koncert Echa, które w dziesięcioleciu swojego istnienia odniosło pod batutą Walewskiego szereg zwycięstw na konkursach śpiewackich w kraju i zagranicą i stało się jednym z bardzo cennych czynników propagandy muzyki polskiej, przedstawił słuchaczom bogaty program, obejmujący kompozycje czołowych naszych autorów chórowych. Usłyszeliśmy więc w kapitalnem wprost wykonaniu utwory: Maszyńskiego, Marka, Nowowiejskiego, Opieńskiego, Rączki, Lipskiego, Świerzyńskiego i in. W naszej współczesnej literaturze chóralnej daje się zauważyć znaczny postęp pod względem technicznym, z drugiej strony jednak należy zwrócić uwagę na używanie przez kompozytorów naszych tekstów, które pomimo swoich niekiedy wysokich wartości literackich nie nadają się zupełnie do opracowania wokalnego. Należą tu takie poezje jak Kasprowicza: W turniach, lub Zegadłowicza: O pieśni nasza i Wielka nowina. Jeżeli zaś mówimy o niewłaściwych dla chórów tekstach to nie można także przemilczeć tekstu Tanga.

Młody nasz jubilat, którego twórczość chóralna stanowi tak wartościową kartę we współczesnej muzyce polskiej, wystąpił na koncercie tym z czteroma kompozycjami, częściowo dawniej znanemi (Rapsod burzowy do słów Gałuszki, Rozmyślanie do słów Langego, Tango i Bajka o Kasi i Królewiczu). W pełnej efektów chórowych Bajce, pochodzącej z wcześniejszego okresu twórczości Walewskiego, żałuje słuchacz, że kompozytor ograniczył się w środkach wyłącznie do zespołu męskiego, zamiast powołać głos kobiecy do wykonania części przypadających Kasi. Solo tenorowe, użyte w tem miejscu (choćby w sympatycznej interpretacji dra W. Klimczyka), wywołuje wrażenie nienaturalności.

Trwający do godziny trzeciej koncert i połączona z nim uroczystość, stworzyły w audytorjum nastrój podniosły. Z wyrazami wdzięczności ze strony społeczeństwa spotkał się człowiek naprawdę wielkiej zasługi wobec niego, pracownik, świecący przykładem na każdem polu rozległej swojej działalności, muzyk wysoce utalentowany, najlepszy kolega w zawodzie, artysta o najpiękniejszych dążeniach. Triumfalna ta nagroda spotyka go w latach, oznaczających szczyt jego sił życiowych, nie ich schyłek, jak to często bywa z jubileuszami. Jesteśmy pewni, że w poczuciu wartości, jaką praca jego zdobyła w społeczeństwie, następne, oby jak najdłuższe lata działalności Walewskiego, zapisane zostaną jeszcze świetniejszemi jego czynami jako kompozytora i dyrygenta.

Z. J.

Sport.

Swięto bokserów Górnego Śląska.

W **Mysłowicach** odbył się mecz pięściarski **09 Mysłowice — Policyjny K. S.,** zakończony remisowo **9:9 pkt.**

W Królewskiej Hucie rozegrano spotkanie zespołu młodego klubu bokserskiego **„Stadjon" z kombinowaną drużyną A. B. C.** (Gleiwitz) i Heros (Beuthen). Bokserzy Stadjonu przegrali mecz w stosunku 13:7. Z wyników zanotować należy **zwycięstwo Kotuli** (Polska) w wadze półśredniej nad **mistrzem niemieckiego G. Śląska Mildnerem.**

Trzeci mecz klubowy odbył się w **Lipinach** pomiędzy miejscowym **Naprzodem a Germanią** (Raciborz), z wynikiem **remisowym 3:3.**

KLĘSKA BOKSERSKICH MISTRZÓW NIEMIEC W POZNANIU.

W **Poznaniu** rozegrali **pięściarze Warty międzynarodowy mecz z mistrzem drużynowym Niemiec, Teutonią z Berlina.** Spotkanie to zakończyło się pięknym sukcesem **Poznańczyków i zwycięstwem w stos. 8:6.**

LECHJA (LWÓW) KANDYDATEM DO LIGI.

O prawo wejścia do Ligi rozegrano ostatnio dwa mecze, a to we Lwowie **„Lechja" pokonała sensacyjnie „Ł. T. G. G." w stos. 6:2,** a we Wilnie, górnośląski **„Naprzód" zwyciężył „Ognisko" w stos. 3:1.** Obecnie **zatem** lwowska Lechja jest **najpoważniejszym kandydatem** na wejście do Ligi, prowadząc **6 punktami** przed „Naprzodem", który ma jedną grę mniej, lecz tylko 2 punkty zdobyte.

SENSACYJNA PORAŻKA IKP. W KATOWICACH.

Ligowy IKP. został pokonany na Śląsku przez **Amatorski K. S. 5:2 (2:1). Zwycięstwo A. K. S. zupełnie zasłużone, ponieważ był on cały czas drużyną lepszą.**

Z teatru im. Słowackiego

„Artyści" sztuka w 3 aktach (6 odsłonach) G. Manker Wattersa i A. Hopkinsa — przeróbka sceniczna Marjana Hemara Reżyser M. Jednowski.

Coraz częściej teatr ożywia się groteską, a najpopularniejszą chyba sztuczką to pokazanie publiczności tego co dla niej zwykle nie jest przeznaczone t. j. kulis i garderoby. Oczywiście ciekawość podniecona w tym kierunku nie decyduje o wszystkiem; wczorajsza sztuka ma tylko ramy teatrzyku, a pozatem rozporządza dobrą psychologją osób głównych i chociaż rozgrywa się i kończy trochę po amerykańsku, ma życie własne, silne i wartościowe.

Komik Skid Johnson wraz z żoną Bonny rozpoczął karjerę w prowincjonalnym teatrzyku Jacka Ackermanna; jak to często się zdarza, kiepski dyrektor nie poznał się na Skidzie i odprawił go wraz z żoną — motywując to brakiem talentu u naszego komika. Biedny Skid przestaje wierzyć w siebie, choć wie, że w niego wierzy kochająca kobieta. Znalazł dobre zajęcie w teatrze wędrownym, ale traktuje siebie jako pracowitego robotnika, odrabiającego swe kawałki; nie chce być godnym tej wiary, jaką w niego ma Bonny i smuci ją i pogłębia swą lekkomyślnością. „Śmiej się pajacu!", motyw stary i dobry, bo częsty w życiu, pogłębiony tragedją artysty, który raz zwątpił o sobie. — Ale Bonny wierzy; choć trudno jej postanowić rozłąkę ze Skidem, to jednak pchnie go do Nowego Jorku, bo chce, by jej ukochany zabłysnął przed światem.

Skid rzeczywiście zdobył nową publiczność i stał się sławnym; brakło mu jednak Bonny, więc głusząc swój niepokój, utonął w życiu lekkomyślnem, bez jutra. Tymczasem w Bonny obok tak głębokich uczuć matczynych dla Skida wyrasta obrażona duma zapomnianej kochanki. Na jej drodze stanął oddawna, ją w cichości serca adorujący Harvey Hovell, poczciwy i naprawdę dobry człowiek; Bonny zaczyna proces rozwodowy i zjeżdża wraz z Harveyem do Nowego Jorku. Skid czekał w głębi duszy na to, kiedy się ukaże jego dobry duch, marzył o tem, by ona go zobaczyła w nowej roli i dodała mu wiary w siebie; ale zjawienie się jej z oficjalnym narzeczonym rozstroiło go do reszty. „Komik ekscentryczny" zagrał wtedy okropną parodję ślubu „jej" z „tym drugim" i stał się moralnie ruiną. Ta scena była wspaniale zagranym koncertem; najpierw śpiew Bonny (p. Jaroszewska) odbijał się wspaniale na twarzach słuchaczy: Skid — Jaracz przeżywa w tych chwilach całą Gehennę utraconej miłości — na twarzy Harvey'a (p. Fabisiak) widać poczciwą, zadowoloną radość, gdy Stary Lefty (p. Leliwa) wyczuwa grożącą burzę. A potem niesłychane „crescendo" rozpaczy Skida. Jaracz tańczy na grobie własnego serca tak rozdzierająco boleśnie, że czujemy wtedy cały ogrom jego rozpaczy.

Nie dziwimy się, że po tem okropnem „Halleluja" Skid spada na dno. Wierzy jednak w niego dawny towarzysz, Lefty Moor, który wreszcie osiągnął cel życia — został właścicielem „budy" i zaangażował Skida — już nałogowego pijaka i włóczęgę. Ocalić go może Bonny, ze swą wiarą i matczyną tkliwością. Moment w którym zbankrutowany duchowo włóczęga wypłakuje całą swą nędzę w ramiona tulącej go Bonny, budzi nowe siły w Skidzie; ale przecież istnieje Harvey, który właśnie zjawia się na próbie. Nieoczekiwanie jednak zacny farmer rezygnuje; on czuje, że Bonuś kocha Skida, bo kocha jego talent i chce być duszą jego duszy. Usuwa się tedy wielkodusznie, bo wie, że sama zacność nie obudzi miłości w sercu uwielbianej kobiety.

Przyprawą sztuki zrobiono tło teatrzyku rewjowego, z ewolucjami „girls" piosenkami i „jazzem" kierowanym dyskretnie przez p. Sygietyńskiego z Warszawy. Dłużej już u nas bawiący gość p. Jaracz wywołał niemilknące oklaski swą grą tak głęboko ujętą, której umiejętną partnerką była p. Jaroszewska. Był rzeczywisty artyzm w odtworzeniu stosunku tych dwojga ludzi związanych na zawsze miłością i wiarą w talent i w sztukę. Światek artystów kręcił się bardzo sprawnie i wtedy, gdy grał dla siebie i wtedy, gdy robił próbę generalną. Zabłąkał się doń p. Fabisiak w swej trochę niewdzięcznej roli chodzącej dobroci; zacny Harvey wyszedł jednak z niej obronną ręką. Epizodyczną postać przedsiębiorcy Lux-Filmu Ackermanna zagrał p. Chmielewski doskonale; pasorzytnicza jego natura bussinesmana wyszła w całej pełni.

Gwara aktorska i ostre przymówki Marze (Łozińska) i Gussi (Zalewska) są chyba wspólną zasługą p. Kuszelewskiej i p. Hemara. Sztuka wyreżyserowana ładnie i wystawiona z dużym nakładem może liczyć na powodzenie; jednych zajmie sam obraz dramatyczny, innych ramki, które robią konkurencję „Gongowi".

F. B.

Co słychać w Krakowie?

Na Uniwersytecie zupełny spokój.

Wśród młodzieży akademickiej na Uniw. Jag. zapanowało zupełne uspokojenie. W dniu wczorajszym wykłady odbywały się normalnie **i w żadnym wypadku nie przyszło do zajść między studentami polskimi a żydowskimi.** Przy wejściu do zakładów uniwersyteckich stali pedele, którzy — w myśl uchwały Senatu — kontrolowali legitymacje względnie indeksy wchodzących słuchaczy. Komisja dyscyplinarna z grona profesorów Uniwersytetu odbyła wczoraj pierwsze **posiedzenie,** na którem rozpatrywał materjał dostarczony Senatowi w sprawie burzliwych zajść wśród młodzieży.

Do naszego sprawozdania z zajść akademickich w dn. 16 bm. zakradła się pomyłka. Mianowicie podziękowanie organizatorom wiecu za łagodne i spokojne zachowanie się wyraziła nie policja, ale inny organ władzy, z policją nie mający nic wspólnego.

Młodzież akademicka wobec „krawali“ Czasu.

„Na skutek artykułu wstępnego „Czasu“ z dnia 16 listopada 1929 r. p. t. „Krawale“ na Uniwersytecie“, a identyfikującego Polskie Korporacje Akad. z „burszenszaftami“ niemieckimi, oraz insynuującego Polskim Korporacjom Akademickim niezgodne z prawdą spowodowanie ostatnich zajść na Uniwersytecie Jagiellońskim i zgoła fałszywego insynuowania im akcji politycznej kierowanej przez partje — Prezydjum Krakowskiego Koła Międzykorporacyjnego zakłada **kategoryczny protest, zastrzegając sobie, po porozumieniu z wszystkiemi Polskiemi Korporacjami Akademickiemi w Krakowie a należącemi do Związku Polskich Korporacyj Akademickich, — wyciągnięcie wszelkich dalszych konsekwencyj.**

Protest powyższy zakłada Prezydjum Krakowskiego Koła Międzykorporacyjnego osobiście z uprzejmą prośbą o zamieszczenie w całości niniejszego pisma w najbliższym numerze „Czasu“. Prezydjum Krakowskiego Koła Międzykorporacyjnego Zbigniew Oleś prezes, Władysław Forkiewicz v.-prezes, Jarema Bojarski, sekretarz.

Żyd-komunista zasądzony na rok więzienia.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Aronowi Majerowi l. 20, oskarżonemu o zbrodnię z par. 58 bc. i 59 c. (zdrada główna). Według aktu oskarżenia, dn. 29 lipca b. r. Ludwik Pająk zauważył na drodze między Katami, a Byczyną w pow. chrzanowskim jakiegoś osobnika niosącego papiery. Ponieważ zachowanie się jego wzbudziło podejrzenie, przeto Pająk doprowadził go na posterunek policji. Tu stwierdzono, że osobnikiem tym jest Aron Majer, agitator komunistyczny, który rozrzucał odezwy przed kopalnią. Tak w śledztwie jak i na rozprawie Majer bronił się, że odezwy dał mu jakiś nieznajomy osobnik z poleceniem, by je rozrzucał przed kopalnią za co miał dostać 5 zł. Odezwy o treści wybitnie antypaństwowej wzywające do rewolucji. Sędziowie przysięgli **zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni głównej 8-ma głosami (przeciw 4); na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Majera na 1 rok ciężkiego więzienia.** Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Cieślewski, wotowali s. s. o.: Pilarski i Warchałowski. oskarżał prok. dr. Hubl.

Odczyty prof. J. Chrzanowskiego w Pradze.

Jak donosi „Prager Presse“ — do Pragi przyjechał **prof. Ignacy Chrzanowski** jako gość wydziału filozoficznego tamtejszego uniwersytetu Karola. Znakomity krytyk i uczony wygłosi w dniach 18—21 bm. odczyty o twórczości Krasińskiego w związku z zagadnieniami metodologji literackiej“.

Przy tej sposobności zamieszcza „Prager Presse“ charakterystykę prof. Chrzanowskiego jako uczonego, nazywając go m. in. „najwyższym znawcą literatury polskiej“.

Z życia młodzieży męskiej na Nowej Wsi

W przeddzień uroczystości ku czci św. St. Kostki odprawiono w kościele paraf. XX. Misjonarzy uroczyste nieszpory ku czci św. Stanisława Kostki, po których Moderator Sodalicji przyjmował nowych członków do grona Sodalicji. W czasie tego wygłosił wzniosłą przemowę do zgromadzonych Sodalisów i do ich rodziców. Po nieszporach spowiadano do późnego wieczora młodzież męska z całej parafji. Następnego dnia t. j. w niedzielę o godz. 9 odprawiono uroczystą mszę św., w czasie której **wszyscy Sodalisi przystąpili do Komunji św.** Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił miejscowy proboszcz **ks. Ant. Weiss.**

Po południu Sodalicja urządziła akademję ku czci św. Stan. Kostki, w czasie której do tłumnie zebranych słuchaczy przemówił **Sodalis prof. dr. J. Sułkowski.** Po udatnym śpiewie, deklamacji i referacie odegrano piękną sztukę p. t. „Do wyższych ja stworzony rzeczy“. W miłem nastroju i podniesiona na duchu opuszczała publiczność salę Sodalicji.

Prezydjum Krakowskiego Koła Międzykorporacyjnego złożyło w Redakcji „Czasu“ następ. oświadczenie:

Znowu katastrofa samochodowa.

Autobus S-ki zakopańskiej prowadzony przez Mieczysława Malarza (l. 25), **najechał na drodze** w Naprawie na górze Lubień na auto osobowe Dra Wieczorkowskiego z Rabki. Tak autobus jak i auto osobowe zostały poważnie uszkodzone, przyczem ulegli poranieniu: Dr. Wieczorkowski, jego żona Helena. pomocnik szoferski autobusu Jan Wilga z Zakopanego, szofer auta ospbowego, Matuła i Dr. Tomczykowa z Rabki. Rannymi zajął się lekarz Nowotny z Zakopanego. Winę wypadku ponosi szofer autobusu. który na zakręcie drogi jechał nieprzepisaną stroną.

Kraków, dnia 19-go listopada 1929.

Wtorek 19: św. Elżbiety.
Środa 20: św. Feliksa.
Środa 20: wsch. słońca o godz. 6.54, — zach. o 15.57.

PIERWSZE UROCZYSTE ZEBRANIE OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH dla miasta Krakowa odbędzie się w niedzielę dnia 24 listopada br. o godzinie 12-tej w południe w sali Radnej na Ratuszu Krakowskim.

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEGO KOŁA LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ oraz Komitetu Floty Narodowej ukonstytuował się następująco: prezesem: Wojewoda Dr. Kwaśniewski, wiceprezesem: Inż. Mieczysław Seifert. skarbnik Inż. Wł. Kowalski, sekretarz: Dr. Inż. J. Doliński. członkowie wydziału: Inż. Czerwiński. Inż. Fächer (senior), Fächer (junior) Fischer Jan. Dr. Jurczyński. Bryg. Kolankowski, Inż. Semkowicz, Inż. Skalka, Dyr. Soevey, radca Stańkowski.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5, zawiadamia, że rekrutacja robotników do robót we Francji odbędzie się w Makowie, dnia 27 b. m., zaś dnia 28 bm. w Krakowie. Zapotrzebowanie obejmuje szwajcarów do dojenia krów, robotników niewykwalifikowanych do kopalń i fabryk, ciągaczy i walcowników drutu, ślusarzy-rurarzy, oraz formierzy, do odlewów żelaznych.

Konno przez Środkową Europę.

Wspaniała propaganda polskiej hippiki.

Niezwykłego raidu konnego przez środkową **Europę** podjęli się dwaj oficerowie polscy: **major Stanisław Rola Arciszewski i rotmistrz Tadeusz Plackowski,** którzy przed dwoma dniami bawili w Krakowie. Celem raidu, na **około 3000 kilometrowej** trasie wykreślonej z góry, była **popularyzacja armji i hippiki polskiej** u naszych sąsiadów: Węgrów, Austrjaków i Czechów.

Wyjazd z **Równego** na Wołyniu nastąpił dn. **15 września b. r.** z kierunkiem na Brody, Złoczów, Rohatyn, przełęcz Wyszkowską, skąd następnie wkroczyli pod Tisza Becs na terytorjum węgierskie **entuzjastycznie powitani przez wojska węgierskie** pod dowództwem witezia, **Prokopowicza.** W dalszej jeździe aż do Budapesztu zatrzymali się i zwiedzili **słynną stadninę koni arabskich w Babolna,** ze stolicy zaś Węgier, odprowadzani przez kawalerję węgierską podążyli przez Szopron do granicy austrjackiej, którą przeszli w miejscowości **Edenburg,** by stamtąd udać się do **Wiednia.** W naddunajskiej **stolicy zgotowano** dzielnym jeźdźcom **nadzwyczajne przyjęcie.** Powitani przez hr. v. **Spanocchi,** prezesa klubu jazdy, podejmowani byli gościnnie w poselstwie polskiem oraz w kołach wojskowych. Równie serdecznego **przyjęcia doznali w Czechosłowacji.** Do Pragi wjechali w towarzystwie generała korpusu kawalerji, **Zbożila** i członka poselstwa polskiego **w Pradze p. Friedricha.** W stolicy Czech wzięli udział w jeździe myśliwskiej, z okazji patronalnego **święta, św. Huberta.** Z Pragi, drogą **na Kolin,** Pardubice, gdzie znajduje się jeden z największych torów wyścigowych na kontynencie, podążyli na Morawy, wszędzie **żywiołowo witani przez zastępy konnych** Sokołów i banderje t. zw. „sielskiej jazdy“. Droga przez Czechosłowację była jednym wielkim triumfem polskiej konnicy, aż do ostatniego etapu **Mistek—Frydek,** który przebyli w towarzystwie gen. Slouneczko, dow. bryg. kawalerji. Na granicy polskiej w Cieszynie oczekiwał ich gen. Przeździecki z oficerami **tamtejszego garnizonu** i ludnością polskiego Cieszyna. Owacyjnie witani na ziemi polskiej przybyli do Bielska, skąd przez **Wadowice dotarli** do podwawelskiego grodu. Przyjęcie tych niezwykłych gości w Krakowie wypadło **dość blado,** a dobre imię sportowego **Krakowa uratował 5 DAK,** zapraszając **uczestników raidu** w gościnę. Sfery „oficjalne“ czy jakieś właściwe związki sportowe nie raczyły zainteresować się przybyciem znakomitych jeźdźców.

Na zakończenie trzeba podkreślić olbrzymie znaczenie propagandowe tej imprezy. **Już sam** fakt odbycia tej olbrzymiej drogi **w pełnem umundurowaniu polowem, na polskich siodłach i na własnych koniach:** 8-letni wałach „Orfeusz“ (rtm. Plackowski) i 9-letnia klacz „Norma“, zobowiązuje do uznania tego raidu za **pierwszorzędny wyczyn. Przemarsz dzienny** wahał się w granicach **od 40 kilometrów** (Polska) **do 78 klm. dziennie** na doskonałych drogach węgierskich. Uciążliwą drogę **przybyły** oba konie w dobrej kondycji fizycznej.

O znaczeniu propagandowem tego raidu można pisać b. dużo. Ograniczymy się do podkreślenia **uznania jakie zdobyło w Czechosłowacji polskie siodło wojskowe.** Czeskie sfery wojskowe noszą się z poważnym **projektem** zastosowania tego typu siodła do potrzeb swej armji. (Art.).

KASIARZE PRZY PRACY W TARNOWIE. W nocy z 16 na 17 bm. nieznany sprawca **rozpruł kasę** ogniotrwałą Spółdzielni Wzajemnego Kredytu w Tarnowie, skąd skradli 30 **zł. w bilonie. Dochodzenia** ustaliły, że włamywacz **dostał się do kasy przez niezamknięte okno po drabinie, którą zabrał z sąsiedniego ogrodu. Kasa rozpruta jest zapomocą** raka. W dalszej ścianie kasy znajdowało się około **1000 zł.,** których jednak sprawcy prawdopodobnie nie zauważyli.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Stanisław Trzaska l. 31 robotnik przechodząc wczoraj o 7 rano przez tor kolejowy w Borku Fałęckim **wpadł pod przejeżdżający pociąg** i doznał kilka ciężkich ran tłuczonych na głowie. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA URZĄDZONYM PRZEZ TOWARZYSTWO SKARGI KURSIE WYMOWY DLA MĘŻCZYZN w sali przy placu Marjackim II p. (brama obok kościoła św. Barbary). W środę 20 listopada 1929 o godz 20-ej wykład R. Niewiarowicza, reżysera i art. dramt. na temat **„Technika wymowy“ część II.** w piątek 22 listopada 1929 o godz. 20-tej wykład prof. A. E. Balickiego na temat **„Retoryka“.**

ODCZYT DRA LUDWIKA GRABCZAKA ilustrowany filmem p. t. „Dwie wystawy: Poznań—Barcelona“ odbędzie się w Domu Towarzystwa Urzędników miejskich ul. Aleja Krasińskiego 18 — w piątek (22/XI) o godzinie 8 wieczór. — Dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości wstęp wolny.

NOWE LINJE TELEFONICZNE. Zaprowadza się komunikację telefoniczną między Krakowem z jednej, a Göteborg, Malmö i Stockholm z drugiej strony.

OGROMNY SUKCES „ARTYSTÓW“. Wystawiona w sobotę sensacyjna sztuka amerykańska „Artyści“ z udziałem Stefana Jaracza, zyskała sukces oddawna w teatrze krakowskim niewidziany. Na premjerze i na innych dotychczasowych przedstawieniach burzliwe oklaski chłodnej zazwyczaj publiczności krakowskiej, przybierały charakter entuzjastycznej owacji pod adresem świetnego artysty, a niemniej całego zespołu. „Artyści“ pozostają na repertuarze przez wszystkie najbliższe dni. W sobotę dla młodzieży szkolnej „Wiatr od pól“.

TWÓRCZOŚĆ JACKA MALCZEWSKIEGO NA TLE EPOKI. Wykład na powyższy temat wypowie Dr. Marjan Morelowski, w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9, dziś we wtorek o godz 6-tej wieczór. Wstęp 1 zł., dla młodzieży 50 gr. Dochód na cele VI. Koła T. S. L.

ODCZYT DRA KAZIMIERZA SAYSSE-TOBICZYKA na temat **„Kraków Przyszłości“,** odbędzie się dziś we wtorek o godz. 7-mej wieczór, w sali Wykładów Naukowych (Rynek główny A—B 36).

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE TATRZAŃSKIEGO TWA NARCIARZY odbędzie się w sobotę 23 b. m. o godz. 6 wieczór, w lokalu Sekretarjatu przy ul. Jagiellońskiej L. 11. W razie braku kompletu, odbędzie się Walne Zebranie o godz. 18.30 bez względu na ilość obecnych.

TOWRZYSTWO LEKARSKIE WSPÓLNIE Z TWEM INTERNISTÓW odbędzie posiedzenie we środę 20 b. m. o godz. 8.15 wieczór, w sali wykładowej Kliniki Lekarskiej Un. Jag. przy ul. Kopernika L. 15. Na porządku dziennym: I. demonstracje z Kliniki chorób wewnętrznych Un. Jag., II. odczyt doc. dr. F. Siedleckiego p. t. W sprawie patogenezy niedokrwistości złośliwej.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Środa: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).
Czwartek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Dzika orchidea“ (w roli głównej Greta Garbo).
BAGATELA: „Miasto Miłości“ z Iwanem Petrowiczem.
SZTUKA: „Łódź podwodna S. 44“.
UCIECHA: „Narzeczona Nr. 68“ (w roli głównej Konrad Veidt).
NOWOŚCI: „Miasto Miłości“ z Iwanem Petrowiczem.
WARSZAWA: „Ludzie nocy“.
CORSO: „Książę wśród cowboyów“.

DRUGI PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 11-tej przed południem, w sali Starego Teatru. Dyrygent Tadeusz Mazurkiewicz, współdziała jako solistka p. Janina Familier-Hepnerowa, pianistka. W programie: Czajkowskiego Uwertura do opery „Wojewoda“, Różyckiego „Mona Liza“, poemat symfoniczny, Saint Saënsa Koncert fortepianowy g-moll i Rachmaninowa Symfonja e-moll (po raz pierwszy w Krakowie). Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do 5 zł. do nabycia od dzisiejszego dnia w kasie Starego Teatru (tel. 1485).

Z Pałacu Sztuk Pięknych.

Nowa wystawa — Wachtel, Matzke, Z. Pronaszko i inni.

Bieżąca wystawa w Pałacu Sztuki prezentuje się trochę gorzej niż zwykle. Wprawdzie różnorodność tematów i orgja kolorów krzyczy do nas ze ścian, ale po chwili odpycha nas z tą samą gwałtownością.

Wachtel dał nam dłuższy cykl impresji palestyńskich, akwarelowych i kredkowych, utrzymanych w tonach gorących, o śmiałej i rozległej skali, perspektywicznej. Szacowne obrazy **Matzkego** zawierają w sobie realistyczną ubiegłość. Rutynowane stare, solidne, profesorskie studja, o których można powiedzieć: — jest co zobaczyć, jest czego się dotknąć“. Pejzaże Serwina obiecujące, choć może zbyt akademickie, są w swych głębokich kolorach soczyste, jak płótna wiekowych malarzy. **Z. Pronaszki** olbrzymie płótna przygniatają nas śmiałością kompozycji i niezdyscyplinowanym rozmachem kolorystycznym. **Kowalskiego** cechuje żywość barw; kwiaty jego fatalne, zato portrety realistyczne, wycieniowane i miękkie znajdą chyba nabywców. **Z. Kononowicz** zdolny napewno malarz wszedł uparcie w swoją gobelinową manjerę kolorystyczną i odrabia centimeter po centimetrze swoich leśnych pejzażów precyzyjnie i szczegółowo. Sugestywny kolor ultramaryny ciemnej panuje nad cyklem akwarel **Jabłońskiego,** wołając widza zdaleka soczystością granatowego morza. **Czerwonkę** cechuje orgja i rozchełstanie kolorów. **Hanny Krzetuskiej** pejzaże nowoczesne i bardzo dobre, **Ireny Wachtlówney** autoportret znakomity. Te dwa ostatnie — prawdopodobnie debiuty — najbardziej śmiałe i żywe na Wystawie. Ka-era kompozycja tryptykowa frapująca choć mało oryginalna (lewa strona — to jest właściwie stylizowany „Zbójnik“ Skoczylasa).

maf.

Życie gospodarczo-społeczne.

Niebezpieczny nabytek na kresach zachodnich.

Skutki układu likwidacyjnego z Niemcami w razie wojny. — 16 tysięcy osadników awangardą niemczyzny.

Umowa likwidacyjna z Niemcami, na podstawie której Polska zrzeka się prawa likwidacji majątków niemieckich i osad rentowych na naszych kresach zachodnich — nie schodzi z łamów prasy. W ustępstwie tem, natury wybitnie politycznej, kryją się bowiem niebezpieczeństwa nietylko dla interesów narodowych polskich, ale także niebezpieczeństwa natury wojskowej. Wskazuje na nie w „Kurjerze Warszawskim“ generał De Henning-Michaelis, który w pozostawieniu na kresach zachodnich znacznej liczby niemieckiej ludności, osiedlonej tam przed kilkudziesięciu laty sztucznie, w celach politycznych, widzi możliwość — w razie wojny z Niemcami — nie pożądanego wpływu na operacje strategiczne polskiej armji.

Historja wojenna uczy, że sympatje ludności miejscowej dla jednej lub drugiej strony okazywały **poważny wpływ na działania wojenne.** Jako czynnik wywiadu i sygnalizacji, ułatwionych obecnie przez telegraf bez drutu, jako element pomocniczy w uszkadzaniu ważnych linij kolejowych może ludność miejscowa udzielać wrogiej armji skutecznej pomocy, jak to np. miało miejsce w okresie kampanji na terenie Prus Wschodnich, gdzie niemiecka ludność prowadziła dobrze zorganizowany wywiad, używając w tym celu tajnych telefonów, ogni, dzwonów, odpowiedniego nastawiania skrzydeł wiatraków i t. p.

Niemiecka kolonizacja w zrozumieniu tych zadań posuwała się szerokim frontem na wschód, ale główny kierunek obrała na Toruń, by odciąć Pomorze od Poznania i rozbić jednolite terytorjum polskie.

„Z powyższego wypływa chyba dość wyraźnie — kończy gen. Michaelis — że **szesnaście tysięcy osadnika niemieckiego,** specjalnie poza tem urobionego już przy osiedlaniu, **jest nabytkiem dla Polski nader wątpliwym,** przypominającym legendarnego konia trojańskiego, a wynikająca stąd szkoda, zależy głównie od **rozsiedlenia tej ludności** — najbardziej niebezpiecznemi są dla nas: trójkąt Wieleń—Człuchów—Toruń, rejon Grudziądza, wreszcie północne Pomorze między Tczewem a Wejherowem. Nie chcielibyśmy podawać w wątpliwość lojalności ogółu osadników niemieckich. Ale niestety **przykłady i analogje z przeszłości są aż nadto pouczające“.**

Należałoby przeto domagać się, aby czynniki kierujące sprawą układu z Niemcami podały do publicznej wiadomości schemat ugrupowania na kresach zachodnich — niemieckich majątków i osad rentowych. Przemawiają za tem względy tak zasadnicze, jak kwestja **bezpieczeństwa kraju na wypadek wojny.**

Ludność Pomorza już dziś w całym szeregu wieców i zebrań protestacyjnych wypowiada się przeciw umowie z Niemcami. Na wiecu w Bydgoszczy po referacie p. Petryckiego z oburzeniem uchwalono rezolucję piętnujące **zrzeczenie się przez Polskę prawa likwidacji osad niemieckich.** W Inowrocławiu, niezwykle tłumne zebranie mieszkańców miasta i okolicy **wezwało Sejm do nieratyfikowania układu likwidacyjnego.**

Bank Gosp. Kraj. żąda od gmin zwrotu kredytów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało charakterystyczny okólnik do wojewodów, w którym domaga się od nich **wywarcia nacisku na gminy w sprawie spłaty rat i procentów od kredytów długoterminowych zaciągniętych w Banku Gospodarstwa Krajowego.** Do kroku tego spowodowały ministra **skargi Banku na zaleganie ze spłatą zaciągniętych zobowiązań.**

Minister spraw wewnętrznych żąda wstawienia w budżetach gminnych zatwierdzanych na r. 1930/31 kwot na spłatę długów zaciągniętych w Banku, polecając wojewodom przeprowadzenie w tym celu odpowiedniej kontroli.

Komunikat ów godny jest bliższej uwagi, gdyż stwierdza pośrednio, że rozmach kredytowy i popieranie zbankrutowanych gmin przez Bank Gospodarstwa Krajowego **wydał fatalne dla Banku owoce.** Głośne były przecież podróże p. gen. Góreckiego prezesa Banku, który kilkakrotnie przyrzekał i udzielał gminom pożyczek inwestycyjnych.

Skutki tej nieostrożnej polityki nie dały na siebie czekać. Nadmierne kredyty tak dalece wyczerpały zasoby Banku., że musiał on niefortunnie **wycofać się z finansowania inwestycji miejskich.**

Jak można było oczekiwać, miasta znalazły się w fatalnej sytuacji. Stojąc na brzegu bankructwa **nie mogą z jednej strony prowadzić dalszych robót,** a z drugiej są w stanie zwrócić pożyczonych kapitałów.

Bank Gospodarstwa Krajowego ma niewątpliwie słuszność domagając się zwrotu pieniędzy i procentów. Kierownictwo jego jednak musi sobie powiedzieć, że w dużej mierze samo wplatało się w kłopotliwą sytuację.

Następną bowiem nieostrożnością było zasilanie kredytami miast, które znane są ze swej fatalnej i rozrzutnej gospodarki. Nie powinien też Bank łudzić się, że **prędko odbierze swoje pieniądze.**

Znowu o 6 tysięcy bezrobotnych więcej

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, sprawozdanie z rynku pracy za okres od 2 do 9 b. m. włącznie wykazuje 100.064 bezrobotnych, w tej liczbie 29.610 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zwiększyła się o 6.264.**

Bezrobocie wzrosło w następujących P. U. P. P.: Łódź o 1717, Poznań o 472, Częstochowa o 408, Biała o 344, Przemyśl o 289, **Kraków o 240,** Chrzanów o 237, Sosnowiec o 206, Drohobycz o 169, Lwów o 167, Piotrków o 144, Stanisławów o 134, Gdynia o 113; zmniejszyło się w woj. śląskiem o 421.

Podług zawodów zwiększyła się liczba pozostających bez pracy robotników niewykwalifikowanych, budowlanych i włókienniczych, zmniejszyła się natomiast liczba bezrobotnych metalowców.

Nadmienić należy, że cyfry te obejmują tylko bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, nie odzwierciedlając ogólnego stanu bezrobocia w kraju.

W akcjach nadal zastój.

Zainteresowanie akcjami naogół znikome. — **Większych obrotów dokonano tylko Firleyem** przy kursie utrzymanym. Przy innych, nielicznych zresztą akcjach, zaznaczyła się wczoraj tendencja zniżkowa. Odnosi się to w szczególności do **Banku Polskiego** i papierów procentowych jak dolarówki i pożyczki inwestycyjnej. Na pogiełdziu poszukiwano tylko Cegielskiego.

Płacono: Bank Polski 168 zł; Tohan 5 zł: Firley 42 zł; dolarówka 66 zł; pożyczka inwestycyjna 118.50 zł; Cegielski 36 zł; 4%½ Listy Banku Hipotecznego 41 zł.

Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach 8.89½ do 8.90 zł; czeki dolarowe 8.89½ do 8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.70, 125.01, 124.89 Holandja 359.71, 360.61, 358.81; Londyn 43.48, 43.59 43.37; Nowy Jork 8.89¾, 8.91¾, 8.87¾; Paryż 35.11, 35.20, 35.02; Praga 26.40¼, 26.46½, 26.34: Szwajcarja 172.90, 173.33, 172.47: Wieden 125.38, 125.69, 125.07; Włochy 46.67, 46.79, 46.55; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 213.18; Gdańsk w obrotach prywatnych 173.85.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 170, 169, 169½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Częstocice 33½ — Firley 40, 41 — Modrzejów 19½, 19¼ — Norblin 83 — Ostrowiec ser. B. I., II. i III. em. 70 — Starachowice 22¾, 22½.

Pożyczki: 4% premiowa inwestycyjna 119½, 119, 119¼ — 5% dolarowa 65 — 5% konwersyjna 50¼ — 6% dolarowa 80½ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.30½, Londyn 25.14¾, Nowy Jork 5.15.76, Belgja 72.10, Włochy 26.97, Hiszpanja 72.30, Holandja 208.00, Berlin 123.30, Wiedeń 72.53, Sztokholm 138.60, Oslo 138.20, Kopenhaga 138.20, Sofja 3/72½, Praga 15.28, **Warszawa 57.80,** Budapeszt 90.20, Białogród 9.12½, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3.08, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 213.60.

Rozgoryczenie wśród pracowników państwowych

CZY ZAPOWIEDŹ STRAJKU? — KONGRES OGÓLNO-URZĘDNICZY.

W sferach urzędniczych panuje silne rozgoryczenie z powodu pogarszających się wciąż warunków materjalnych i niezrealizowania przez rząd ani jednej z obietnic, jakiemi szafowano dotychczas o podwyżce płac. Uchwały organizacyj urzędniczych brzmią determinacyjnie. M. i. zarząd główny Stow. Urzędników państwowych powziął w ostatnich dniach uchwałę, w której stwierdza, iż „wszelkie ostrzeżenia pod adresem naszych czynników miarodajnych, a w szczególności rządu, co do katastrofalnego położenia pracowników państwowych, **spotkały się w rezultacie z lekceważeniem,** co znalazło wyraz w oświadczeniu p. premjera Świtalskiego podczas audjencji delegatów C. K. P. (Delegacji tej oświadczył pan Świtalski, że jeżeli zagranicą pracownicy państwowi uzyskują poprawę bytu, to w Polsce, jako w państwie należącem do rzędu niżej stojących pod względem kulturalnym (!) żądania pracowników państwowych muszą być traktowane odmiennie). Wielokrotne zwracanie uwagi na nędzę, jaką cierpią szerokie rzesze urzędnicze i przekonywanie, że poprawa bytu pracowników jest palącą koniecznością państwowo-gospodarczą, **nie odniosły żadnego skutku poza luźnemi, zdawkowemi obietnicami. Stan ten trwać dłużej nie może.** Urzędnik państwowy mimo całej swej ofiarności i poświęcenia dla dobra Rzeczypospolitej (czego dał liczne dowody), całego ciężaru niesprawiedliwości polityki budżetowej dźwigać nie jest w stanie.

Wychodząc z powyższych założeń, Zarząd Główny upoważnia Komitet Wykonawczy **do użycia wszelkich, rozporządzalnych środków w celu osiągnięcia realizacji słusznych postulatów urzędniczych“.**

Końcową dyrektywę tej rezolucji objaśnia „Życie Urzędnicze“: „Pan Premjer dobrze przysłużył się sprawie urzędniczej. Oświadczeniem swem otworzył bowiem oczy nawet najbardziej zaślepionym, iż **poprawa bytu urzędniczego w rękach samych urzędników musi spoczywać. Najwyższa władza wykonawcza stowarzyszenia ma w rękach obecnie broń, której oby nie użyła.** Ale jeżeli jej w obronie konieczne użyje, spotka się z poparciem zwartej masy członków“.

Również **„Jedność“** urzędnicza zwraca uwagę czynników miarodajnych na rozgoryczenie, panujące w świecie urzędniczym:

„My, którzy jesteśmy poinformowani, co się w świecie urzędniczym dzieje, jakie tam panują nastroje, oraz jak w ostatnich czasach **różne niepożądane wpływy wdzierają się do rozgorzkniałej i wprost zrozpaczonej duszy pracownika państwowego,** uważamy za nasz obowiązek obywatelski uderzyć na alarm, obudzić sumienie włodarzy naszego państwa“.

Zarząd ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń urzędniczych przystąpił do **zorganizowania ogólnourzędniczego kongresu w Warszawie. Kongres** ten ma, ile możności, odbyć się jeszcze w bieżącym roku.

Konie uzyskały wydatniejszą podwyżkę od — urzędników.

Zabiegi delegacji pracowników państwowych o poprawę płac spotykają się z odmownem stanowiskiem rządu. W związku z tem Centralna Komisja Poroz. funkcjonarjuszy państwowych rozesłała ostatnio komunikat, w którym trafnie zestawia cyfry budżetowe ilustrujące znamienny fakt, że konie będące na utrzymaniu państwa są lepiej traktowane niż urzędnicy:

„Podczas gdy na utrzymanie konia w roku 1926 państwo przeznaczało 614 zł., w preliminarzu budżetowym na rok 1930/31 kwota odpowiednia wynosi 1050 zł. czyli wzrosła o 72 proc., w tym samym zaś czasie uposażenie pracowników państwowych podniosło się tylko o 25 proc.

Konie potrafiły sobie „wywalczyć“ uznanie zasady, **by ich stopa życiowa w roku 1930/31 nie spadła niżej poziomu z r. 1926, pracownikom państwowym tej zasady obronić się nie udało“.**

O subwencję dla reemigrantów z Palestyny

Podczas plenarnego posiedzenia **żydowskiej gminy w Białymstoku** wybuchnął skandal przy trzeciem czytaniu budżetu. Radny Flomenbaum, członek komunistycznego „Bundu“, złożył demonstracyjny wniosek wyasygnowania pewnej kwoty na subwencje dla reemigrantów z Palestyny, **wobec bankructwa idei syjonistycznej.** Na to gwałtownie zareagowali syjoniści, wszcząwszy okropny tumult i harmider, **z wykrzykami pod adresem radnych z „Bundu“: Arabowie!!** Nie mogąc uspokoić rozwrzeszczanych radnych .przewodniczący zamknął posiedzenie.

Zwolennik Callesa wybrany prezydentem Meksyku.

KRWAWE WYBORY.

Warszawa. 18 11. (Tel. wł.) W niedzielę odbyły się wybory prezydenta Meksyku. Wybranym został Pascual Mortiz Rubio, kandydat partji narodowo-rewolucyjnej, stronnictwa byłych prezydentów Obregona i Callesa.

Zwolennicy kontrkandydata Vasconcelosa twierdzą, że stronnicy Rubio pospieszyli do wyborów natychmiast po otwarciu biur i uniemożliwili złożenie głosów przez przeciwników, którzy się bali głosować.

Podczas wyborów doszło do krwawych starć W Meksyku jest 10 zabitych, w Vera Cruz 4 osoby zabite i wiele rannych. Ogółem podczas starć przy wyborach padło 19 zabitych, a rannych jest 50.

—ooo—

Druga konferencja haska odbędzie się w styczniu.

Paryż 18. 11. (PAT). Francja zasadniczo zgodziła się na rozpoczęcie drugiej konferencji w Hadze w dniu 3 stycznia 1930 r. Briand przed stawi tę datę do aprobaty Niemcom i innym mocarstwom zapraszającym, przedtem jeszcze przedstawiciele Francji i Niemiec będą rozpatrywali wspólnie przed dniem 21 b. m. zagadnienie Saary.

AKCJA PRZECIW EWAKUACJI NADRENJI.

Paryż 18. 11. (PAT). Narodowy komitet do walki z ewakuacją Nadrenji i opuszczeniem zagłębia Saary, któremu przewodniczy Mordacq, były szef gabinetu Clemenceau w okresie wielkiej wojny, ogłosił w prasie protest przeciwko ostatnim deklaracjom Brianda, w sprawie okupacji Nadrenji. Autor protestu uważa za błędny punkt widzenia ministra spraw zagranicznych, według którego okupowanie Nadrenji miałoby służyć jedynie jako zabezpieczenie wypłat odszkodowania przez Niemcy, nie gwarantując bynajmniej bezpieczeństwa Francji. Wobec tego komitet wzywa wszystkich Francuzów do przyłączenia się do niego, celem zapobieżenia odstąpieniu Niemcom zagłębia Saary przed rokiem 1935, z drugiej strony opuszczenia Nadrenji, zanim Niemcy w myśl art. 431 traktatu nie zadośćuczynią wszystkim zobowiązaniom, wynikającym dla nich z traktatu wersalskiego, zarówno wojskowym, jak i finansowym. Komitet gen. Mordacqa ma zwołać w tej sprawie wielki wiec protestacyjny.

POSIEDZENIE RADY LIGI 27 STYCZNIA.

Warszawa 18. 11. (Telef. wł.). Posiedzenie Rady Ligi wyznaczone zostało na 27 stycznia.

Polacy zdobyli 25 mandatów do pruskich sejmików powiat.

Na Śląsku opolskim uzyskali Polacy 3 mandaty. — Wzrost liczby głosów polskich w porównaniu z r. 1925.

Opole. 18 11. (PAT.) Wyniki wczorajszych wyborów do sejmiku prowincjonalnego na Śląsku Opolskim przedstawiają się następująco: Centrum uzyskało głosów 226.759, zdobywając mandatów 23 (w r. 1925 mandatów 26). niemiecko-narodowi głosów 93.190 mandatów 10 (w r. 1925 mand. 9), komuniści głosów 47.828, mandatów 5 (w r. 1925 mand. 5), socjaldemokraci 65.171 głosów, mandatów 7 (w r. 1925 mand. 5), Polacy uzyskali głosów 30.562 i mandatów 3, chrześcijańsko-narodowi głosów 25.189 i mandatów 3, związki kulturalne 2.023 głosów, nie zdobywając żadnego mandatu, blok mieszczańsko-chłopski uzyskał 23.271 głosów i mandatów 3, (w r. 1925 4).

Do sejmików powiatowych Polacy uzyskali według prowizorycznych obliczeń 25 mandatów, gdy w r. 1925 mieli 17 mandatów. W licznych miejscowościach utrzymany zsotał polski stan posiadania na dotychczasowym poziomie. Wybory wczorajsze wykazały zwiększenie się liczby głosów polskich w porównaniu z r. 1925 o 1.509.

—o—

Radjo.

Środa 20 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 16.15 Audycja dla młodzieży: „Mały harcerz“ Juszkiewiczowej, w radjofon. p. J. Romowicz, w wykonaniu artystów dramatycznych; 16.45 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 Odczyt p. t.: „Opieka nad emigrantem“ — wygł. Dr. A. Müller; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 18.55 Kwadrans harcerski; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 Odczyt p. t.: „Najpiękniejsze zamki polskie — Wawel“ — wygł. prof. dr. Wł. Bogatyński; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.15 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.45 Komunikat harcerski; 16.15 P. S. Łoś wygłosi pogawędkę p. t.: „Co widziałem ciekawego w Brazylji“; 16.45 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 „O artylerji nowoczesnej“ — ppułk. Vorbrott; 17.45 Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Utwory kompozytorów węgierskich; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — W. Tarkowski. Giełda rolnicza; 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.40 „Radjokronika“ — wygł. dr. M. Stępowski; 19.58 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.15 Feljeton p. t.: „Prawda i bajka w Historji“ — wygł. prof. H. Mościcki; 20.30 Komunikaty Teatrów Miejskich; 20.30 Koncert kameralny. Kwintet instrumentalny skrzypce — dyr. Józef Oziminski, altówka — Leopold Dworakowski, wiolonczela — prof. Kazimierz Wiłkomirski, kontrabas — Józef Łabuszyński, fort. — Leokadja Nowacka-Ilska (Maurycy Janowski) tenor i prof. Ludwik Urtein (akomp.). — Słowo wstępne Karol Stromenger; 21.10 Kwadrans literacki. Nowela. W. Bunikiewicza p. t.: „Wesele karczmarki Jagusi“; 21.30 Koncert solistów; 22.10 Feljeton p. t.: „Chicago przy kieliszku“ — wygł. p. J. Makarczyk; 22.25 „Z dymkem papierosa“ — Z. Kawecki; 22.25 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Bunt w armji chińskiej.

Londyn. (AW) Z Chin donoszą, że w prowincji Ho-Nan trwają nieustanne krwawe walki między wojskami rządowemi i oddziałami zbuntowanego gen. Fenga. Do Hankou przywieziono kilka tysięcy rannych żołnierzy armji rządowej, jak również przyprowadzono licznych jeńców.

ZMIENNE LOSY WALK Z SOWIETAMI.

Moskwa. (AW) Wojska chińskie i oddziały białe zajęły miasta Grodekowo, Tatiszczewo i Nikołajewka. Wojska sowieckie po otrzymaniu posiłków prezprowadziły kontratak, odbierając zajęte miejscowości. Wojska chińskie ustępując spaliły Nikołajewkę i Tatiszczewo.

Londyn. (AW) Donoszą tu z Mukdenu, że wojska sowieckie zajęły pograniczne miasto Fuk-Din.

—o—

Jednolity front angielskich właścicieli kopalń.

przeciw ograniczeniu czasu pracy.

Warszawa. 18 11. (Tel. wł.) Związek właścicieli kopalń w okręgu Yorkshire uchwalił większością głosów odrzucić plan rządu w sprawie reorganizacji górnictwa przez zmniejszenie o pół godziny czasu pracy w kopalniach i reglamentację obrotu węglem. Okręg Yorkshire był tychczas jedyną grupą właścicieli kopalń, który nie solidaryzował się z odmownem stanowiskiem producentów węgla w Anglji.

—ooo—

KONSULAT RZPLITEJ W HABAROWSKU.

Warszawa. (AW.). Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, w najbliższym czasie powstanie w Chabarowsku konsulat Rzplitej Polskiej.

Ogólny rezultat wyborów: bez większych zmian.

Berlin. 18 11. (PAT.) Wczorajsze wybory do sejmików prowincjonalnych i reprezentacyj gminnych wykazały przeciętnie wyższy udział procentowy uprawnionych do głosowania, aniżeli podczas poprzednich wyborów. Wyniki są różne, zależne od stosunków lokalnych tak. że

nie można mówić o gwałtownym zwrocie

na prawo lub na lewo, lub też o wzmożeniu się na siłach centrum. Niemiecko-narodowi w licznych miejscowościach ponieśli wprawdzie

wielkie straty,

w pewnych miastach jednak uzyskali zwycięstwo np. we Wrocławiu, Bytomiu i innych miastach Górnego Śląska. W Kolonji niemiecko-narodowi stracili 2/3 dotychczas posiadanych mandatów, w innych miastach, położonych na terenach okupowanych jak np. w Trevirze, Akwizgramie i Wiesbadenie zyskali oni po jednym lub po dwa mandaty.

Podobnie rzecz się ma z wynikami wyborów dla socjalistów, którzy w pewnych miejscowościach odnieśli znaczne sukcesy, a w innych okolicach

stracili nawet dotychczasowe mandaty,

jak np. we Wrocławiu, Zabrzu i Raciborzu. Podobny stosunek procentowy dotyczy partji środka. Hittlerowcy (narodowi socjaliści) z małemi wyjątkami,

prawie wszędzie odnieśli sukces.

Cyfrę wahań ilości mandatów uzyskanych przez poszczególne stronnictwa, przypisać należy przedewszystkiem większemu udziałowi głosujących, dzięki czemu obliczony został

wyższy dzielnik wyborczy.

Najważniejsze przesunięcia zaznaczyły się w wynikach berlińskich. gdzie socjaliści stracili 8 mandatów, niemiecko-narodowi stracili 7 mandatów, frakcja ludowa zyskała 1 mandat, komuniści zyskali 13 mandatów a Hittlerowcy zdobyli też 13 mandatów. Wybory do pruskich sejmików prowincjonalnych wykazały zupełnie ten sam stosunek, co wybory gminne. Również w wyborach do sejmików większa ilość głosujących wpłynęła na zmianę stosunków cyfrowych mandatów.

Pozatem podczas ostatnich wyborów utworzyły się

nowe stronnictwa,

a w wielu wypadkach stronnictwa mieszczańskie głosowały na wspólną listę. Według dotychczasowych obliczeń, podział mandatów do berlińskiej rady miejskiej jest następujący: socjaliści uzyskali ostatnio 65 mandatów (przedtem mieli 73), niemiecko-narodowi 40 mand. (mieli 47), komuniści 56 mandatów, (mieli 43), demokraci 14 mandatów (mieli 21), centrum 8 (przedtem 8), Hittlerowcy 13 mandatów.

Według wyników z g. 4-ej rano w Królewcu socjaliści uzyskali 219.301 głosów (dawniej mieli 171.388). polska partja ludowa 3.200 głosów, prusko-litewska partja ludowa 1878 (przedtem 1069). W Szczecinie polska partja ludowa uzyskała 1355 głosów.

Wybory komunalne w Berlinie.

Straty socjalistów i komunistów.

Berlin 18. 11. (PAT). Według ostatnich danych o wynikach wyborów municypalnych, socjaliści zyskali 64 mandaty tracąc 9, nacjonaliści 40 tracąc 6, komuniści 55 tracąc 12, demokraci 14 tracąc 6, ludowcy 16 zyskując 1, centrum 8 zachowując dotychczasowy stan posiadania, narodowi socjaliści 12 zyskując 10.

Stanisławów stolicą nowej djecezji.

Stanisławów. (AW.). Sprawa kreowania biskupstwa w Stanisławowie stała się aktualną. Masowe petycje miejscowej ludności przyczyniły się do przyspieszenia powstania nowej diecezji, która to sprawa jest już kwestją najbliższego czasu. W dotychczasowym stanie rzeczy, administracja natrafiała na wielkie trudności, gdyż np. parafja delatyńska równa się terytorjalnie niektórym biskupstwom we Włoszech.

—o—

Poznań. (AW) W Drawsku pow. Czerników natrafiono w tych dniach na grobowce przedhistoryczne, pochodzące z okresu około 600 lat przed Chrystusem. Ponadto odnaleziono bardzo dobrze utrzymany szkielet z okresu około 800 lat przed Chrystusem.

A. CONAN DOYLE: 1

Tajemnica willi w Wisteria Lodge

przekł. Br. J. Falka.

I.

Dziwna przygoda Mr. Jana Scotta Eccles'a.

Z zapisków w moim dzienniku wynika, że było to z końcem marca 1892 r., w dniu wietrznym i ponurym. Holmes otrzymał telegram w czasie śniadania i nakreślił odpowiedź. Nie rzekł ani słowa, ale o sprawie nie zapomniał, gdyż stanął później przed kominkiem zamyślony, paląc fajkę i rzucając od czasu do czasu okiem na telegram. Nagle odwrócił się do mnie, mrugając złośliwie oczyma.

— Wszak jesteś trochę literatem, Watsonie — rzekł. — Jak zdefiniujesz słowo „groteskowy“?

— Dziwny — niezwykły — poddałem.

Wstrząsnął głową.

— To coś więcej — rzekł: — coś, co przywodzi na myśl rzeczy straszne i tragiczne. Jeśli przypomnisz sobie jedno z tych opowiadań, któremi obdarzyłeś cierpliwą publiczność, zdasz sobie sprawę, jak często groteska przeradza się w przestępstwo. Pomyśl o klubie rudowłosych. Historja ta wydawała się z początku groteskową, a jednak skończyła się śmiałą próbą kradzieży. A czy równie groteskowa sprawa pięciu pestek z pomarańczy nie doprowadziłaby do wykrycia związku morderców? Słowo to każe mi mieć się na baczności.

— A więc go użyto? — zapytałem.

Przeczytał telegram na głos.

Przeżyłem właśnie niezwykłą i groteskową przygodę, czy mogę prosić pana o radę? — Scott Eccles, Urząd pocztowy, Charing Cross.

— Mężczyzna, czy kobieta? — zapytałem.

— Oh, rzecz prosta, że mężczyzna. — Kobieta nie przysłałaby telegramu z zapłaconą odpowiedzią. Przyjechałaby sama.

— Czy przyjmiesz go?

— Wiesz, drogi mój Watsonie, jak bardzo czuję się znudzony od czasu aresztowania pułkownika Carruthersa. Moja głowa to maszyna, która się zużywa z braku odpowiedniego dla niej zajęcia. Życie jest mało interesujące, gazety jałowe, a odwaga i przedsiębiorczość zniknęły jak się zdaje, na zawsze ze świata przestępców. Jakżeż możesz mnie więc pytać, czy chcę się zająć jakimś nowym problemem, chociażby najtrywialniejszym. Ale oto nasz klient, o ile się nie mylę.

Na schodach dały się słyszeć miarowe kroki, a w chwilę później wszedł do pokoju wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna z siwemi wąsami i poważnym wyrazem twarzy. Jego życiowa historja wypisana była w jego surowem obliczu i pompatycznych ruchach. Od stóp aż do okularów w złotej oprawie był konserwatystą, duchownym, dobrym, prawowiernym obywatelem i typem w najwyższym stopniu konwencjonalnym. Ale jakaś niezwykła przygoda wyprowadziła go z równowagi i pozostawiła ślady w rozwianych włosach, zaczerwienionych, gniewnych policzkach i szybkich, gorączkowych ruchach. Przystąpił odrazu do rzeczy.

— Miałem bardzo dziwną i nieprzyjemną przygodę, Mr. Holmes — rzekł. — Nigdy w życiu nie byłem w takiej sytuacji. Ta sprawa przyprawia mnie o wielki niepokój. Muszę szukać jakiegoś wyjaśnienia. — Oddychał ciężko, parskając z gniewu.

— Proszę siadać, Mr. Scott Eccles — rzekł Holmes łagodnym głosem. — Czy mogę zapytać przedewszystkiem, dlaczego pan do mnie przyszedłeś?

— Sprawa jest tego rodzaju, że powierzanie jej policji nie wydaje mi się rzeczą stosowną, a jednak, kiedy przedstawię panu fakty, zrozumiesz, że nie mogłem również pozostawić jej na łaskę losu. Nie sympatyzuję z detektywami prywatnymi, ale, bądź co bądź, pańskie nazwisko...

— Rozumiem. Dlaczego jednak nie przyszedł pan odrazu?

— Co pan chce przez to powiedzieć?

Holmes spojrzał na zegarek.

— Jest kwadrans po drugiej — rzekł. — Telegram wysłany został około pierwszej. A jednak ubranie i wygląd pana świadczą jasno, że już od rana jesteś wytrącony z równowagi.

Klient nasz przygładził nieuczesane włosy i dotknął nieogolonego podbródka.

— Ma pan słuszność, Mr. Holmes. Nie pomyślałem o mej toalecie. Byłem tak uradowany, że wydostałem się z tego domu... Ale nabiegałem się dość, zanim przyszedłem do pana. Zasięgałem informacyj u agentów zajmujących się wynajmem domów i oni powiedzieli mi, że czynsz Mra Garcii był zapłacony i że w Wisteria Lodge było wszystko w porządku.

— Przepraszam, sir — rzekł Holmes, śmiejąc się. — Przypomina mi pan mojego przyjaciela, dra Watsona, który ma zwyczaj opowiadania swoich historyj niezręcznie i zbyt szybko. Zbierz pan zmysły i opowiedz mi po porządku i dokładnie, jakie to wydarzenia powstrzymały cię od umycia się, uczesania, oczyszczenia sobie butów i zapięcia surduta i skłoniły do szukania rady i pomocy.

Klient nasz spojrzał zawstydzony na swoje ubranie.

— Być może, Mr. Holmes, że widok mój wydaje się panu dziwny, ale nie sądzę, aby coś podobnego spotkało już kogoś przedemną. Opowiem panu wszystko, a kiedy skończę będziesz musiał przyznać, że jestem wytłomaczony.

Ale zanim zaczął opowiadać, usłyszeliśmy na schodach szybkie kroki. Pani Hudson otworzyła drzwi, wpuszczając do pokoju dwóch atletycznie zbudowanych mężczyzn o surowym wyrazie twarzy, z których jednym był znany nam dobrze inspektor Gregson ze Scotland Yardu, energiczny, odważny i w swoim zakresie zdolny urzędnik. Uścisnął rękę Holmesowi i przedstawił mu swego towarzysza inspektora Baynesa z Policji w Surrey.

— Polujemy razem, Mr. Holmes i ślady prowadzą nas w tym kierunku. Zwrócił na naszego gościa swe oczy buldoga. — Czy Mr. Jan Scott Eccles z Popham House, Lee?

— Tak jest.

— Szukamy pana już od rana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Pęgka.